Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 278. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 15 PAZDZIERNIKA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pod kątem konjunktury.

Można mieć poważne wątpliwości co do tego, jakie będą wyniki obecnej sesji sejmowej pod względem jakościowym, ale jedno jest już obecnie zupełnie pewne, że ilościowo pobije ona wszelkie rekordy. Ruszyła z miejsca z całym impetem, który prawdopodobnie trwać będzie do końca sesji, t. j. do chwili obrad nad budżetem, a później znowu zacznie się to samo. W tym „wyścigu pracy" na nic się nie zważa i stwarza się precedensy, nieznane dotychczas w pracy parlamentarnej. Projekty ustaw, nie uchwalone jeszcze przez Sejm, wnosi się na porządek obrad odpowiednich komisyj Senatu, które zaczynają je rozważać, aczkolwiek nie wiadomo jeszcze, jaki je los spotka ostatecznie w Sejmie. Właściwie wiadomo, bo większość rządowa wszystko przyjmie i wszystko uchwali, ale przecież, mimo wszystko, należałoby zachować pewne pozory.

Jeżeli jeszcze można zrozumieć ten nadzwyczajny pośpiech w stosunku do przedłożeń podatkowych, bo wiążą się one ściśle z uchwaleniem budżetu na rok następny, to daleko trudniej go uzasadnić w innych sprawach, nie posiadających tak palącego charakteru. Da się to, naprzykład, powiedzieć o kompromitującym projekcie ustawy, przewidującej rzekomo „naprawienie krzywd", wyrządzonych przez rządy rosyjskie uczestnikom powstań narodowych. Cały ten projekt, poza względami natury etycznej, narodowej i prawnej, posiada specjalny posmak jeszcze z tego powodu, że opracował go rząd, będący ekspozyturą obozu, którego główne filary uważają się za spadkobierców tradycji r. 1863. Przyznać trzeba, że nie można było wymyślić nic bardziej kompromitującego ten obóz i jego ideologję. Wygląda to tak, jakgdyby ten projekt został złośliwie przez opozycję podsunięty sanacji, która pochwyciła go, nie orjentując się zupełnie w całej tej sprawie. Ale tak z pewnością nie było. Projekt ten, jak i wiele innych pomysłów, dowodzi tylko, jak wielkie zmiany dokonywują się w obozie sanacji. Następuje w nim przewartościowanie wszystkich pojęć i ideałów w imię popolitego utylitaryzmu i mijającej, miejmy nadzieję, konjunktury.

To samo da się również powiedzieć o innym wykwicie sanacyjnej twórczości, będącym obecnie przedmiotem dyskusyjnej galopady w Sejmie, o projekcie ustawy o ustroju adwokatury. Ci sami ludzie, którzy opracowali ten projekt, przyjęty z najwyższem oburzeniem przez całą opinję prawniczą, byli autorami dekretu o ustroju adwokatury, obowiązującego dotąd w b. zaborze rosyjskim, i o którym wiadomo, że jest antytezą obecnego projektu. Co za szalony skok od jednego do drugiego, jaka niesłychana metamorfoza poglądów politycznych, co za zmiana w zapatrywaniach na rolę, zadania i obowiązki adwokatury!

Cel tego wszystkiego jest zupełnie jasny. Projekt ustawy o ustroju adwokatury podyktowany został temi samemi względami konjunkturalnemi, które stanowią główną wytyczną wszystkich rządów od przewrotu majowego. Zmierza do tego, aby znieść niezależność adwokatury, osłabić jej rolę i znaczenie w zakresie wymiaru sprawiedliwości i podporządkować ją potrzebom chwili. Wydrukowane motywy projektu mogą być inne, bo są sprawy, o których, mimo wszystko, nie wypada pisać i mówić otwarcie, ale to nie zmienia sytuacji.

Przemawia za tem ten niezwykły pośpiech, z jakim projekt wniesiony został do Sejmu i z jakim większość rządowa, na wniosek pos. Bogdaniego, adwokata z Krakowa, przerwała nad nim dyskusję. Tego się nie robi, gdy nie wchodzą w grę względy „wyższej" polityki.

Wbrew wszelkim przewidywaniom, które były i są tak zrozumiałe, że ich uzasadnić niema potrzeby, procesy polityczne w Polsce stały się zjawiskiem codziennem. W ostatnich czasach liczba ich stale się powiększa. Niezadługo rozpocznie się olbrzymi proces „jedenastu", inaczej zwany procesem brzeskim. We wszystkich tych procesach w obronie oskarżonych stają przedstawiciele adwokatury i bardzo często, dzięki ich wysiłkom, ujawnia się bezpodstawność oskarżeń i zarzutów. Zadanie obrońców wogóle nie jest łatwe, a może stać się jeszcze trudniejsze, gdy wejdą w życie ograniczenia, przewidywane w ustawie o ustroju adwokatury.

Z okoliczności, w jakich projekt tej ustawy wniesiony został do Sejmu, oraz z tego, jak go potraktowano na wczorajszem posiedzeniu, opinja publiczna skłonna jest wyciągnąć wniosek, że między nim a procesami politycznemi istnieje przyczynowy związek. Być może, iż tak nie jest, być może, że on jest tylko wyrazem znanej powszechnie w naszych stosunkach politycznych awersji do prawa, w każdym jednak razie robi wrażenie, że został opracowany i będzie uchwalony pod kątem widzenia obecnej konjunktury. A. D.

Kortezy naruszają prawa katolicyzmu.

Madryt 14. 10. (PAT). **Kortezy uchwaliły 176 głosami przeciw 41 artykuł konstytucji stwierdzający, że w Hiszpanji nie istnieje żadne ogólno-państwowe wyznanie religijne.**

STRZELANINA W GRENADZIE.

Grenada 14. 10. (PAT). Przy starciu grupy młodych ludzi z gwardją cywilną doszło do wymiany strzałów. Strzelanina rozszerzyła się potem na niemal wszystkie ulice w centrum miasta. Magazyny i kawiarnie zostały zamknięte. Na ulicach krążą tylko patrole policji i nieliczne grupy demonstrantów.

KONFERENCJE LITWINOWA.

Moskwa, 14. 10. (PAT) Ludowy komisarz spraw zagranicznych Litwinow odbył znowu dwukrotną konferencję z ambasadorem Japonji w Moskwie Hirotą. Podczas pierwszego spotkania Litwinow miał informować się o treści noty japońskiej, wysłanej do rządu nankińskiego. W czasie wczorajszej rozmowy omawiano sprawę zatargu mandżurskiego i położenie międzynarodowe, wytworzone przez ten konflikt. Prasa podkreśla, że rozmowy Litwinowa z ambasadorem Hitorą trwały czas dłuższy.

Parlament hiszpański przeciw zakonom.

WYDALENIE OO. JEZUITÓW.

Madryt, 14 października. Po 14-godzinnych burzliwych obradach parlament hiszpański przyjął dziś 178 głosami przeciw 59 projekt ustawy, postanawiający wydalenie z Hiszpanji Jezuitów i konfiskatę (!) ich majątków. **Dla innych zakonów ma być opracowana nowa ustawa zakazująca im nauczania (!) w szkołch i umożliwiająca upaństwowienie ich posiadłości. Dalej ustawa przewiduje zniesienie wszelkich dotacyj (!) i subwencyj dla zakonów i stowarzyszeń religijnych.**

Według nowej konstytucji hiszpańskiej, zakony, w których obok trzech ślubów składa się jeszcze przysięgę na posłuszeństwo władzy innej, niż władzy państwowej, zostaną rozwiązane (?) podobnie jak zakony, których działalność będzie uznana za szkodliwą dla państwa. Pozostałe zakony **uzależnione (!) będą od ministerstwa sprawiedliwości**. Stan posiadania zakonów będzie ograniczony do środków koniecznych dla egzystencji i wykonywania zadań, do których dany zakon jest powołany. Z posiadanych dóbr zakony będą musiały przedstawiać władzom państwowym doroczne sprawozdania. Członkowie zakonów nie będą mieli prawa zajmować się handlem i przemysłem, ani też nauczaniem młodzieży (!) Dobra klasztorne będą mogły być znacjonalizowane, zaś dobra zakonów rozwiązanych użyte będą na cele nauczania i opieki społecznej.

O czem piszą inni?...

Kłótnia konserwatystów z radykałami BB.

„Polonia" donosi, że

„w łonie BB. fermenty trwają dalej i zaostrzają się z każdym dniem. Podkładem ich jest antagonizm między grupą radykalną a grupą konserwatywną. Pierwsza dąży do obsadzenia swymi ludźmi coraz więcej stanowisk (jej kandydatem jest m. in. nowy wiceminister skarbu p. Jastrzębski) i przeforsowuje swoje poglądy w szeregu ustaw, m. in. w słynnej ustawie w sprawie dóbr skonfiskowanych przez rządy zaborcze. Z drugiej strony stoją konserwatyści oraz t. zw. koła gospodarcze. Podobno antagonizm zaostrza **bardzo silnie poseł Miedziński**, mający osobiste porachunki z konserwatystami, którym przypisuje winę, że nie został wybrany ani na wicemarszałka Sejmu, ani na wiceprezesa klubu".

Nie pierwsze to, i pewnie nie ostatnie tarcia w łonie „bloku" rządowego.

O dobra po powstańcach.

„Dzień Polski" omawia osławiony już projekt ustawy o własności powstańców z 1831 i 1863 r., skonfiskowanej przez rządy carskie.

„Lansowany jest — pisze — argument, że państwo musi obecnie zwrócić potomkom b. powstańców około 500 tysięcy ha i że to jest strata dla skarbu państwa zbyt duża. W rzeczywistości z pod dobroczynnej opieki p. Loreta ma wyjść o wiele mniej obszarów, bo tylko 80 tysięcy ha. Nie należy zapominać, że na Kresach obowiązuje 10-letnie zasiedzenie i że obecnie już żadnego nowego powództwa żaden z potomków powstańców wytoczyć nie może, a więc można liczyć się jedynie z powództwami już wytoczonemi. Tych zaś jest 28 spraw na ogółem około 80 tys. ha, jeżeli nie weźmiemy pod uwagę tych dwudziestu kilku tysięcy ha, które przegrały w pierwszej instancji z powodu braku dowodów i należy przewidywać, że w dalszych instancjach również przegrane zostaną.

Ustawa była przyjęta źle (?) przez członków Klubu BB. Nic dziwnego. Stanowi ona niewątpliwie przykład grubej interwencji Sejmu do biegu postępowania sądowego, a więc coś, co jest w sprzeczności z zasadniczą linją BB., zdążającego do ograniczenia wszechkompetencji Sejmu".

Twierdzenie powyższe trzeba sprostować o tyle, że projekt spotkał się z opozycją tylko konserwatywnych członków BB., był zaś popierany przez grupę pp. Miedzińskiego i Sanojcy.

Żydzi walczą o przestrzeganie święta sobotniego.

W Ostrowiu jakiś fryzjer żydowski pracował w sobotę. Za to napadli go i pobili współwyznawcy-ortodoksi. Prasa żydowska podzieliła się w ocenie tego wypadku. Zabrał głos rabin, który wziął w obronę napastników. Odpowiada mu p. Einhorn w „Folkscajtung":

„Wojowniczy rabin i jemu podobni nie są może winni. Tak ich pieszczono, że mogą sobie na takie rzeczy pozwolić. Czują się w uprzywilejowaniu — któż im powie ostre słowo? Ale społeczeństwo żydowskie nie powinno pominąć milczeniem takich zjawisk. Nie wolno dopuszczać, by naród walczący tak ciężko o swe prawa w Europie, zdobył sobie reputację jakiegoś dzikiego szczepu w Indjach, czy Persji, który o niczem innem nie ma do myślenia, jak o bójkach z heretykami".

Likwidacja „polskiego" Gdańska.

Rząd zażądał onegdaj od Sejmu pozwolenia na sprzedaż szeregu nieruchomości państwowych na terenie Gdańska. Chodzi o 17 pozycyj katastralnych, w czem 11 domów mieszkalnych, 6 zabudowań gospodarczych, 4 place, składy i tereny portowe. Obszar wynosi 130.000 m. kw., czyli 13 hektarów. W uzasadnieniu tego wniosku czytamy:

„Delegacja rządu polskiego, nabywając objekty w roku 1920, nie mogła przewidzieć rozwoju stosunków i potrzeb gospodarczych Polski w w. m. Gdańsku, jak również układu stosunków miejscowych. Niewątpliwie głównym celem nabywania nieruchomości był zamiar powiększenia stanu posiadania Polski w porcie Gdańskim przyczem trudno było wówczas zdać sobie sprawę czy objekty te, przedstawiające wtedy pewne korzyści, względnie mające je przedstawiać, dadzą się w przyszłości ze spodziewanym pożytkiem eksploatować".

Dlatego sprzedaje się je, a suma uzyskana ze sprzedaży obrócona będzie na „nabycie innych potrzebnych dla celów polskich w Gdańsku nieruchomości, względnie przebudowę nieruchomości, niezakwalifikowanych do sprzedaży".

Sprawa więc jest straszliwie jasna... Likwidujemy „polski" Gdańsk, przygotowujemy Niemcom drogę do zupełnego niemczenia tego miasta i do złączenia go z Rzeszą. Ktoś się więc mylił: albo nasza delegacja na kongres wersalski, albo polski rząd z roku 1931.

Dlaczego i jak wybrano prof. Miklasa?

Cicho i bez większych walk dokonał się wybór prezydenta Austrji, prof. Wilhelma Miklasa, który już od r. 1928 stał na czele republiki. Ciekawe jednak są i dużo dają do myślenia m. in. i w Polsce, okoliczności, w jakich wybór nastąpił.

Konstytucja austrjacka po zmianie przeprowadzonej w r. 1929, dała Prezydentowi znacznie większą, niż dotąd, władzę (prawo „veta"). Równocześnie postanowiła, że **wybór Prezydenta odbywać się będzie drogą powszechnego plebiscytu.** Sposób ten wydawał się politykom najlepszym i najbardziej odpowiednim ze względu na rozszerzone kompetencje Prezydenta. Pod wpływem — zdaje się — potężnej wówczas „Heimwehr'y" mówiono i pisano, że Prezydent tylko wtedy będzie się cieszył autorytetem narodu, gdy go „naród" bezpośrednio wybiorze... Czytelnicy nasi wiedzą, że tesame koncepcje kursowały, a może jeszcze kursują **w polskiej „Heimwehrze", t. j. w B. B.**

Już jednak w rok po tych zmianach konstytucji zaczęto zastanawiać się nad celowością plebiscytowego wyboru Prezydenta i wycofywać się z zajętego stanowiska. Pierwotnym poglądom wiernym pozostał tylko jeden obóz polityczny, „Heimwehra". Jej jednak stanowisko ze względu na nikłą liczbę reprezentantów (8) w parlamencie, pozostał bez znaczenia. Stronnictwa większe porozumiały się z sobą i przeprowadziwszy jeszcze jedną zmianę konstytucji, **postanowiły wybrać tym razem nowego Prezydenta jeszcze w sposób dotychczasowy, t. j. przez Zgromadzenie Narodowe.** Umotywowano to względami na „ciężkie położenie gospodarcze kraju", który sobie nie może pozwolić na wydatek paru miljonów szylingów, potrzebnych do przeprowadzenia plebiscytowego wyboru.

Do wyborów stanęło dwóch kandydatów: ze strony chrześcijańsko-społecznej partji dotychczasowy Prezydent, **prof. Miklas,** — ze strony zaś socjalistów b. premier z r. 1919, Renner. Ani jeden, ani drugi kandydat nie miał za sobą zdecydowanej większości. Rozstrzygnąć miały kluby środkowe, więc „Wielko-Niemcy" i „Landbund", a dotychczasowy ich stosunek do partji chrześcijańsko-społecznej kazał się lękać, czy się nie dadzą pozyskać dla Rennera.

„Reichspost" omawiając wybór Miklasa, pisze, że **w sam dzień wyborów zaproponowała S. D. „Landbundowi" postawienie własnego, „chłopskiego" kandydata i przyrzekła głosować na niego,** byle tylko nie dopuścić kandydata chrześcijańsko-społecznego na urząd Prezydenta. Była to oczywiście gra bardzo wprawdzie chytra ze strony socjalistów, ale tylko gra. „Chłopski" Prezydent Austrji musiałby być marjonetką w ręku socjalistów, którzy na tym wyborze wyszliby bardzo dobrze; mieliby w rękach prezydenta, a dzięki rozszerzeniu jego **kompetencyj, byliby panami sytuacji politycznej** w kraju, bez ponoszenia jednak konsekwencyj za jego działalność. „Landbund" zorjentował się w zamiarach i w grze socjalistów. Kiedy przyszło do wyborów, już w pierwszem głosowaniu oddał głosy na Miklasa, który też został wybrany.

Wybór Miklasa jest pouczający dla innych krajów, m. in. dla Polski... Obóz sanacyjny lansuje od pewnego czasu wybór bezpośredni Prezydenta przez obywateli. Ma to być najlepszy rzekomo sposób podniesienia autorytetu Prezydenta o rozszerzonych prawach.

Jednak Austrja, którą tesame opinje sugestjonowały przed 2 laty, wraca „tym razem" do dawnego sposobu wybierania Prezydenta. Ma to być tylko jeden raz, ze względu na ciężką sytuację gospodarczą. Odnosi się jednak wrażenie, że **chodziło w gruncie rzeczy o honorowe wycofanie się z lekkomyślnie zajętego przed 2 laty stanowiska, i że w przeciągu 4 lat kadencji prezydencjonalnej zostanie w Austrji przeprowadzona jeszcze jedna zmiana konstytucji, mianowicie powrót do dawnego sposobu wybierania Prezydenta.**

Albowiem ten sposób jest jeszcze najbezpieczniejszy, najmniej rozpala antagonizmy polityczne i gwarantuje najszczęśliwszy względnie wybór.

W. Z.

Popierajmy prasę katolicką.

Socjalistyczny „Robotnik", nieustannie wzywa swych czytelników do propagandy na rzecz prasy socjalistycznej i na dowód, że w ten sposób można wiele zdziałać, podaje przykłady zagraniczne. Oto w Holandji partja socjalistyczna postanowiła zdobyć na 1 listopada 200 tys. prenumeratorów dla 7 dzienników socjalistycznych, a w najbliższych dniach uruchomi największą w kraju drukarnię, mieszczącą się w nowym, 5-piętrowym gmachu, wyposażonym w 20 linotypów. W Anglji „Daily Herald" pozyskał sobie od marca bieżącego roku 315 tys. czytelników i ma ich już razem 1,300.000. Francuski „Populaire", dawniej kilkakrotnie zawieszany, przynosi dziś pewien dochód.

Cyfrom przytoczonym przez organ socjalistyczny można przeciwstawić niemniej imponujące cyfry rozwoju pism katolickich na Zachodzie, a więc we Francji, Holandji, Niemczech. Ale u nas w kraju jest jeszcze pod tym względem bardzo dużo do życzenia. O ile w zakresie tygodników i miesięczników stan rzeczy możnaby uznać za względnie zadowalający, o tyle codzienna prasa katolicka jest jeszcze słabą. To też nigdy nie jest zbytecznem przypominać, jak ważną rolę odgrywa prasa i jak koniecznem jest popieranie prasy szczerze katolickiej.

W okresie, który przeżywamy, w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego oraz licznych konfiskat i szykan położenia niezależnej prasy katolickiej było i jest szczególnie trudnem. Mimo to trzyma się ona znacznie lepiej niż różne dzienniki subsydjowane. W ciągu ostatnich paru lat szereg pism sanacyjnych zawieszono, inne utrzymały się dzięki zmianie frontu, pisma natomiast niezależne znoszą kryzys naogół nieźle.

Ale niedość jest przetrwać. Dziennik powinien się stale rozwijać, a czytelnik ma prawo wymagać, by jego pismo z każdym rokiem było coraz obszerniejsze, coraz bogatsze w treść i coraz lepiej prezentowało się pod względem technicznym. Otóż tego nie osiągnie się, jeśli społeczeństwo katolickie nie użycza prasie swej takiego poparcia, jakiego swym pismom nie odmówili socjaliści zagraniczni.

Rozszerzać i popierać niezależny dziennik katolicki jest obowiązkiem każdego katolika. Ze szczególną jednak gorliwością czynić to powinni ci wszyscy, którzy widzą w dzienniku jedną z niewielu trybun, z których słychać donośne wołanie o prawo i etykę w życiu publicznem. Sejm z większością sanacyjną nie może spełnić nadziei społeczeństwa zwłaszcza, że zbiera się rzadko. Jedynie prasa niezależna piętnuje codziennie „nieprawości" dzisiejszego okresu, przeciwdziała systematycznemu okłamywaniu społeczeństwa, mówi prawdę i wskazuje drogi naprawy. Kto woli mieć dziennik szczupły, ale prawdomówny niż obszerną kopalnię blag i bajek, kto nie chce utrwalenia obecnego stanu rzeczy, kto pragnie triumfu prawa i moralności w życiu publicznem, ten nawet w tych trudnych czasach będzie pamiętał o obowiązku propagandy prasy katolicko-społecznej.

W obronie niezależności adwokatury.

Mowa pos. Nowodworskiego w Sejmie.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu po przyjęciu ustawy o podatku „kryzysowym" (177 głosami przeciw 104) i po odesłaniu do komisji wojskowej noweli o kolejach w czasie wojny, rozpoczęło się pierwsze czytanie ustawy o ustroju adwokatury. Zabrał głos pos. Nowodworski (Klub Narodowy) i w dłuższej mowie wykazywał błędy projektowanej ustawy.

Na wstępie stwierdził pos. Nowodworski, że dekret obowiązujący dotąd w b. zaborze rosyjskim, został podpisany przez b. Naczelnika Państwa Piłsudskiego, a opracowany między innymi przez b. ministra Cara. **Teraz sanacja mówi, że ten dekret nic nie wart!**

Nowy projekt ogranicza autonomję stanu adwokackiego. Skreśla przepis, wedle którego rady adwokackie miały prawo składania rządowi swej opinji i wniosków w sprawach sądownictwa i adokatury.

Najmocniej krytykował pos. Nowodworski art. 82 nowego projektu, mocą którego adwokat, który na rozprawie okaże nieposzanowanie prawa, spokoju publicznego, dobrych obyczajów, zuchwałe **nieposzanowanie władz,** może być skreślony z listy adwokatów. Do czego może posłużyć taki przepis, to wnioskować można z opowiedzianego przez pos. Nowodworskiego zdarzenia w pewnym sądzie warszawskim. Sędzia zagroził adwokatowi, że na podstawie nowej ustawy skreśli go z listy za to tylko, że adwokat „ośmielił się" żądać powiększenia powództwa o 100 zł., czemu sędzia się sprzeciwiał.

Nowy projekt **narusza także wolność słowa i tajemnicę zawodową,** bo daje adwokatom prawo korzystania z wolności słowa „w granicach ustawy i w granicach **rzeczowej potrzeby".** Opuszcza także postanowienie, wedle którego nikt nie może zmusić adwokata do zdradzenia tajemnicy urzędowej. Wkońcu projekt zastępuje dotychczasowe przyrzeczenie zwykłem przyrzeczeniem.

Kończąc, ostrzegał pos. Nowodworski, że potrzebna jest **ustawa o ustroju, a nie rozstroju adwokatury.**

Na wniosek pos. Bogdaniego dyskusję przerwano i projekt odesłano do **komisji** prawniczej.

Na marginesie.

Drobna sprawa.

W Gdyni wydarzył się tragiczny wypadek. Wskutek wybuchu gazu runęła część domu i pod gruzami zginęło osiemnaście osób. Wśród ofiar katastrofy były dzieci, a nawet dwudniowe niemowlę, co jeszcze bardziej potęguje grozę w wypadku. Nawet w czasach, gdy wszelkiego rodzaju katastrofy są zjawiskiem niemal codziennem, gdy zmniejszyła się wrażliwość nawet na największe okropności, katastrofa w Gdyni zrobiła wstrząsające wrażenie.

Ale widocznie nie na wszystkich.

Bo nawet to tragiczne wydarzenie zostało wykorzystane dla zareklamowania komisarza rządu m. Gdyni, p. Zabierzowskiego.

Korespondent jednego z pism rozpisał się o tem, co oświadczył komisarz Zabierzowski, objąwszy kierownictwo akcji ratowniczej.

Jest to dokumencik bardzo typowy dla psychologji wielu przedstawicieli dzisiejszej administracji.

„Wydałem natychmiast zarządzenie załatwienia śledztwa...

Po tym dosyć niezrozumiałym wstępie dowiadujemy się o wydaniu całego szeregu zarządzeń, które w tego rodzaju sytuacji, rozumią się same przez się, i na wydanie których zdobyłby się pierwszy lepszy posterunkowy, gdyby to leżało w jego kompetencjach.

Jest w nich mowa o dalszej rozbiórce gmachu, o zabezpieczeniu przy tem robotników, o ewakuowaniu ocalałych mieszkańców domu i t. d., słowem, same najelementarniejsze sprawy, których konieczność rzuca się sama w oczy i o których niema co mówić, a tembardziej pisać.

Tymczasem rozpisano się i to bardzo szeroko.

Gdyby ten przykład robienia reklamy różnym prowincjonalnym dygnitarzom zdarzył się po raz pierwszy, można byłoby przejść nad tem do porządku dziennego.

Jedno głupstwo więcej, jedno mniej — ktoby na to zważał w tej masie głupstewek i śmiesznotek, od których aż się roi nasze życie publiczne.

Reklamowanie pewnych instytucyj i pewnych jednostek tak się rozpowszechniło u nas, że stało się jednym z najważniejszych atrybutów rządzącego obozu.

Nie chodzi o osobę p. Zabierzowskiego, który, być może, nawet nie wiedział, że w jego skromne i podyktowane okolicznościami zarządzenie zyskuje tak wielki rozgłos.

Chodzi o system, przeprowadzany konsekwentnie, polegający na reklamowaniu różnych domowych genjuszów i wszelkich miernot, byleby tylko wyznawali pewną ideologję.

Jeżeli ma być to droga, wiodąca do utrwalenia obecnego regimu, to nie wydaje się ona zbyt celowa.

Już dziś ludzie wzruszają pogardliwie ramionami, gdy czytają różne reklamiarskie androny i uśmiechają się ironicznie z powodu peanów, wypisywanych przez usłużne pióra na cześć prowincjonalnych i stołecznych wielkości.

A później wogóle przestaną czytać.

Nie można przecież bez końca i bezkarnie wmawiać w społeczeństwo, że wszędzie mamy samych genjuszów.

Bo wreszcie przestaną w to wierzyć.

I zaczną tęsknić za zwykłą logiką i zdrowym rozumem.

Dokąd zaprowadzili nas genjusze, już wiemy.

Świadomość tego jest tak silna, że tęsknota za przeciętną mądrością życiową, której inne kraje zawdzięczają swą pomyślność, pogłębia się z dniem każdym.

I dlatego wydaje się nam, że ta część prasy, która wszędzie widzi genjuszów i która z każdej sprawy, nawet najbardziej tragicznej, pragnie ukuć kapitał polityczny dla swych mocodawców, oddając im prawdziwie niedźwiedzią przysługę.

Naraża ich na śmieszność.

A to jest niebezpieczne, bo godzi i w tych, którzy są przedmiotem reklamy, jak i w tych, którzy reklamują.

Na to chcieliśmy zwrócić uwagę i z tego powodu poświęciliśmy nieco miejsca tej drobnej stosunkowo sprawie.

T. T.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej

Groźba strajku urzędników miejskich w Warszawie.

We wtorek, w wypełnionej po brzegi sali Rady miejskiej w Warszawie, odbyło się walne zebranie urzędników miejskich.

Po gorącej dyskusji uchwalono trzy rezolucje, z których pierwsza występuje przeciw nieregularnym wypłatom uposażeń i jednoczesnemu przyjmowaniu przez magistrat nowych pracowników, druga zaś rezolucja poleca **zarządowi zorganizowanie strajku urzędników miejskich od dnia 22 b. m., o ile magistrat nie wyrówna zaległości do dnia 17 b. m.**

W trzeciej uchwale zebranie apeluje do wszystkich związków zawodowych pracowników miejskich o poparcie ewentualnej akcji strajkowej.

Znamienny znak czasu.

W ostatnim numerze Monitora Polskiego z dnia 13-go b. m. Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego ogłasza licytację na nieruchomości miejskie i ziemskie za nieuiszczenie zaległości i innych należytości z pożyczek przez Bank wydanych, jak również za niespłacenie przedterminowych pożyczek krótkoterminowych. Dokładne zliczenie tych wszystkich licytacyj zajęłoby zbyt dużo czasu, gdyż **ogłoszenia o nich mieszczą się na 40 stronicach, na jednej zaś stronicy znajduje się około 50 pozycyj.** Ogółem więc wystawiono na licytację około 2 tysiące nieruchomości, które mają być sprzedane w kolejnych terminach do końca bieżącego roku. Jest to charakterystyczny objaw przeżywanych obecnie czasów.

Strajk mamek.

Do magistratu warszawskiego zgłosiła się delegacja mamek zatrudnionych w liczbie **około stu osób** w zakładzie wychowawczym im ks. Boduena.

Delegatki oświadczyły kategorycznie, że o ile natychmiast nie otrzymają należnych pensji, przystąpią do strajku. Nie pomogły obietnice. Mamki były nieustępliwe. Ponieważ strajk mamek naraziłby na głodowanie niemowląt, po długich usiłowaniach zdołano zgromadzić w kasie odpowiednią kwotę i mamkom wypłacono należność. Otrzymawszy pieniądze mamki powróciły do pracy. Powrót mamek powitany był z wielką radością przez.... niemowlęta.

Wójt i sekwestrator w niewoli u podatników.

Na tle sekwestru bydła za zaległe podatki doszło do zajść w zaścianku Karklino, gm. rymszańskiej, powiatu brasławskiego. Właścicielka zaścianku S. Rodziewiczowa wraz z dwoma córkami stawiała opór wójtowi i sekwestratorowi, nie chcąc w żaden sposób dopuścić do zajęcia bydła. W sukurs przyszli mieszkańcy sąsiedniej wsi Gierwiańce, którzy zamknęli wójta wraz z jego towarzyszem w oborze, zapowiadając, że przesiedzą tam tak długo, aż nie zrezygnują z sekwestru.

Z pomocą uwięzionym przybyło trzech policjantów, lecz **tłum przeciwstawił się nakazowi rozejścia się, a nawet począł grozić rozbrojeniem.** W czasie zajścia Rodziewiczowa wyrwała policjantowi bagnet i w czasie szamotania się została raniona w rękę.

Wobec zuchwałej postawy zebranych wezwano pomoc z pobliskiego posterunku i dopiero wówczas zajście zlikwidowano.

Wielka afera przemytnicza w Łodzi.

Od pewnego czasu władze skarbowe zauważyły na rynku łódzkim **wielką ilość pończoch amerykańskich,** sprowadzonych do kraju bez uiszczenia cła.

Po dłuższej obserwacji funkcjonarjusze skarbowi poddali ścisłej rewizji transport szmat, **który nadszedł do farbiarni i szarparni M. Olszera.** Rewizja dała sensacyjne wyniki.

Pod cienką warstwą szmat znaleziono pończochy amerykańskie. Druga rewizja w składach Olszera doprowadziła do wykrycia **ogółem 2.000 kg. jedwabnych pończoch amerykańskich.** Z racji niepobranych ceł za pończochy **skarb państwa poniósł straty w wysokości około 300.000 zł.**

———ooo———

WARSZAWA SIĘ BAWI. Ciekawym objawem jest, że w dobie tak ostrego kryzysu, jaki obecnie przeżywa stolica, **otwierają się liczne nowe lokale kawiarniane i rozrywkowe.** Do wydziału przemysłowego magistratu wpłynęły ostatnio dwa podania o zezwolenie na otworzenie dwóch ogromnych kawiarń w śródmieściu. Jedna będzie otwarta przy ulicy Jasnej, druga — przy Królewskiej. Kawiarnia przy ulicy Królewskiej będzie rozporządzała jednym z największych lokali kawiarnianych w Warszawie. Również w najbliższym czasie nastąpi **otwarcie nowego wielkiego podziemnego dancingu.** Wogóle w tym roku Warszawie przybyła rekordowa cyfra **lokali.**

Lou Lan — zapomniane miasto pustyni

Jednem z najefektowniejszych odkryć słynnego podróżnika i badacza, Sven Hedina, było niewątpliwie, odnalezienie w piaskach pustyni Gobi ruin miasta Lou-lan, które to ruiny, kryły w sobie bezcenne napisy na papierze i drzewie, rzucające snop światła na dzieje z przed 1600 lat wstecz. Stało się to 28 marca 1900 roku. Zdarzenie to opisuje interesująco uczony dr. A. Herrmann, w świeżo wydanej książce „Lou-lan“.

Dnia 28 marca 1900 roku wyruszył Sven Hedin ze swymi ludźmi z oazy Altmisz-Bulak na południe w bezbrzeżną zda się pustynię. Z trudem posuwały się konie i wielbłądy. Ziemię zaścielały twarde grudy czerwonej gliny, miljardy muszelek i skamieniałe szczątki lasu i wodorostów. Wskazywało to na to, że kraj ten, teraz wysuszony ostremi wiatrami z głębi Azji, był ongiś bogaty w wodę i roślinność, był bujną oazą, z której ponoć wyszły początki rodu ludzkiego.

Niedługo też wyprawa natknęła na pierwsze ślady sadyb ludzkich. Znaleziono żelazny kubek i skorupy glinianych naczyń. Nieco później odkryto ruiny trzech domów i wieży. Sven Hedin rozlokował się tu na dobre i gorliwie zabrał się do rozgrzebywania przysypanych szczątków. Oprócz skorup i naczyń z żelaza natrafiono na monety starochińskie, siekiery żelazne oraz ciekawe rzeźby w drzewie, wyobrażające postać jakiegoś króla, uwieńczonego wawrzynem.

Po dokładnem przeszukaniu okolicy ruszono w dalszą drogę, gdy, jak się zdawało, żadnych innych śladów siedzib w pobliżu nie było.

Tego dnia przebyli podróżnicy dwadzieścia kilometrów uciążliwej drogi, a gdy wieczorem zamierzali rozłożyć się obozem w małej kotlince, zauważyli iż przez nieuwagę jednego ze służących została na miejscu poprzedniego postoju łopata. Jeden z ludzi wyruszył w drogę powrotną na koniu, ale z powodu ciemności zabłądził i wrócił dopiero po całodniowej nieobecności.

Zamiast jednak łopaty przyniósł kilka cennych drobnostek, które znalazł wśród rumowisk zupełnie nieznanych, a rozciągających się na wielkiej przestrzeni. **Było to właśnie Loulan, starożytna stacja wojskowa.**

Dopiero w rok później pozwoliły okoliczności Sven Hedinowi udać się do nieznanych ruin miasta i przystąpić do gruntownych, a niezwykle owocnych poszukiwań. Oprócz wielu drobnostek i pozostałości codziennego życia, odkrył uczony w pewnej szopie wśród rupieci szczątki z dawnemi napisami chińskiemi, jakoteż 42 laseczki z wyrytemi znakami. Nie trzeba dodawać, że wiadomości te, które dotrwały do naszych czasów z tak odległej epoki, rzuciły ciekawe światło na historję tych pustynnych obszarów, niegdyś zamieszkałych, kwitnących zielenią uprawnych pól i ogrodów.

NADUŻYCIA W BANKU KIELECKIM.

Na polecenie władz prokuratorskich w Kielcach zostali aresztowani Pinkus Złoto, prezes Banku kredytowego w Kielcach, oraz dyrektor tegoż Banku Moszek Kon i dyrektor Banku dyskontowego Chaim Wajntryb **pod zarzutem sprzeniewierzenia wkładów wierzycielskich, przeważnie drobnych rzemieślników żydów.**

GRANATY W RĘKACH PRZEMYTNIKÓW

Koło strażnicy Nowiki w powiecie brasławskim na pograniczu polsko-łotewskiem usiłowała w tych dniach przedostać się do Polski banda przemytników łotewskich.

Na widok patrolu K. O. P. przemytnicy rozpoczęli strzelaninę a następnie rzucili kilka granatów ręcznych.

W wyniku dłuższej wymiany strzałów przemytnicy zostali ujęci. Znaleziono przy nich większy **transport cukru polskiego, który drogą przez Łotwę wracał z powrotem do Polski.**

——:o:——

SZTUCZNY JEDWAB ZAMIAST WŁOSIA KOŃSKIEGO będzię odtąd używany do smyczków. Wynalazca amerykański, Mr. Kratochwil, opatentował nowy smyczek, do którego używa się jedwabiu sztucznego zamiast włosia końsk. Próbę podobną przeprowadzono już w r. 1875, ale użyty wówczas prawdziwy jedwab okazał się zbyt drogim materjałem.

15-LETNI MORDERCA. W lesie obok wsi Widły na Wileńszczyźnie znaleziono martwego 15-letniego B. Hrynkiewicza. Sekcja zwłok wykazała złamanie czaszki w trzech miejscach. Zabójstwa dokonał 15-letni mieszkaniec tejże wsi Wiesiełow na tle porachunków osobistych. Zabójcę aresztowano.

ZŁODZIEJE W FABRYCE TYTONIOWEJ W fabryce wyrobów tytoniowych w Wilnie, wykryto poważne nadużycia, dokonywane od dłuższego czasu. Kierownictwo fabryki przeprowadziło na własną rękę dochodzenia, poczem zawiadomiło policję która przeprowadziła rewizję w mieszkaniach kilku funkcjonarjuszów fabryki.

W wyniku rewizji **znaleziono zapasy skradzionego tytoniu. Funkcjonarjuszów aresztowano.**

Protest z okręgu Lwów-powiat.

Sąd Najwyższy postanowił, jak już donosiliśmy, przesłuchać świadków w sprawie protestu Centrolewu przeciw wyborom w okręgu Lwów — powiat. Wedle „Robotnika“ protest opierał się na

„tem, że w 320 komisjach obwodowych nie dopuszczono mężów zaufania P. P. S. i stronnictw chłopskich; że 40 mężów zaufania i trzech kandydatów aresztowano; że w 18 komisjach nie zgadzały się liczby kopert z liczbą głosów że w dwóch wsiach świadkowie widzieli przez okno, jak członkowie komisyj wyrzucali z kopert „siódemki“, wrzucając na ich miejsce wyjęte z kieszeni kartki do urny, potem ogłoszono, że unieważniono wszystkie siódemki z kropką, natomiast jedynki z kropką uznano za ważne; — że wreszcie, — jak wykazują obliczenia cyfrowe — zniszczono conajmniej 30 procent głosów „siódemki!“

——ooo——

Z całego świata.

Marconi z Rzymu iluminował posąg Chrystusa w Rio de Janeiro.

W poniedziałek wieczorem, o godz. 21.15 w obecności przedstawicieli prasy międzynarodowej i licznych osobistości ze świata politycznego senator Marconi w biurze swojem w Rzymie naciśnięciem przycisku elektrycznego, połączonego ze stacją radjową, **uruchomił reflektory, oświecające gigantyczny posąg Zbawiciela na górze Cordovano w Brazylji.** Eksperyment udał się doskonale. Po kilku minutach ze stacji radjotelegraficznej nadeszła depesza zawiadamiająca, że w chwili, gdy Marconi oświetlił posąg Chrystusa, 40 miljonów Brazylijczyków pozdrowiło iskrę genjuszu łacińskiego, który odkrył i zbudował nowy świat w eterze. (KAP).

Szykany władz gdańskich.

Senat W. M. Gdańska wydalił z terenu W. Miasta w ciągu 1 godziny, bez poprzedniego zawiadomienia, obywatela polskiego **Jana Reglińskiego, nauczyciela z Ełganowa,** nie dając mu czasu na załatwienie spraw osobistych. Jako powód, senat podaje organizowanie wycieczek dzieci szkolnych do Gdyni, **skłanianie dzieci groźbą do nauki języka polskiego i t d.**

Władze polskie przedsięwzięły natychmiast odpowiednie kroki, celem obrony obywatela polskiego przed szykanami władz gdańskich.

——X——

CZY WIECIE, ŻE... W Melbourne (Australia) nie wolno w **święta i niedziele** wydawać gazet. W Anglji sporządzono z **aluminjum najlżejszą drabinę,** jaka istnieje na świecie, waży ona bowiem tylko 2 uncje. W Filadelfji na wystawie ogrodniczej wzniesiono **wieżę wysokości 15 metrów z jabłek,** gruszek, ananasów i bananów. **Liczba rolników** w Stanach Zjednoczonych zmniejsza się stale od r. 1820 (88% ogółu ludności) w szybkiem tempie, tak, iż w r. 1900 wynosiła tylko 33.7%, a w r. 1920 nie więcej, niż 25% ogółu ludności.

Epidemja ślepoty w Sztokholmie.

W handlu pokatnym w Sztokholmie ukazała się wódka, wyrabiana na francuskim spirytusie denaturowanym. Skutki tego nie kazały na siebie długo czekać. Dotychczas zanotowano przeszło 20 otruć, przyczem **7 osób całkowicie oślepło.** Z pomiędzy ślepych **pięć osób** zmarło. Policja aresztowała fabrykanta wódki, który tłumaczy się że nie wiedział o szkodliwości dostarczonego mu przez szmuglerów spirytusu. Wśród ofiar, które oślepły, znajduje się również żona wytwórcy wódek.

——o——

EGZEKUTORZY NA MOTOCYKLACH pojawili się na ulicach Pragi czeskiej. Mają oni tyle do roboty wskutek kryzysu i wzrastającej niewypłacalności podatników, iż władze skarbowe postanowiły wyposażyć ich w motocykle, aby mogli nadążyć z wypełnianiem swych czynności urzędowych.

TRAMWAJ NAJECHAŁ NA ODDZIAŁ ŻOŁNIERZY. Na maszerujący oddział wojsk GPU w Leningradzie najechał w pełnym biegu tramwaj przyczem **8 żołnierzy dostało się pod koła wozu.** Maszynista i konduktor, którzy spowodowali katastrofę, w zamieszaniu uciekli. Poszukuje ich GPU, gdyż istnieje przypuszczenie, że rozpędzili oni rozmyślnie wagon tramwajowy.

——X——

Prześladowanie chadeków na Litwie.

Liczne rewizje i aresztowania.

Kowno. (PAT) Nocy ubiegłej policja kryminalna dokonała rewizji w kilku organizacjach katolickich, jak **„Pawasarininkai“, „Ateitininkai“** i t. p., wykrywając dużo materjału kompromitującego m. in. maszynę drukarską do odbijania nielegalnych ulotek „K. A. K.“ (Katalikie Akcijes Komitetas“ — Komitet Akcji Katolickiej) i wiele ulotek przeciwrządowych, zawierających skonfiskowane artykuły z „Rytasa“ i różne podburzające ludność odezwy. **Cztery osoby aresztowano. Śledztwo w toku.**

ZAMKNIĘCIE KATOLICKIEGO „RYTASA“.

Na mocy rozporządzenia komendanta miasta Kowna dziennik **„Rytas“ został zamknięty na przeciąg trzech miesięcy.** Redaktor naczelny **Radziawiczius** został wysłany na przeciąg trzech miesięcy do powiatu marjampolskiego, zaś redaktor odpowiedzialny **Beratis** ukarany grzywną w wysokości **1000 litów.**

WOLDEMARAS WYJEŻDŻA.

Kowno. (PAT) Prof. Woldemaras otrzymał zezwolenie władz sądowych na wyjazd zagranicę. Woldemaras udaje się do Francji.

——:o:——

PENSJE URZĘDNICZE W NATURZE NA LITWIE. „Rytas“ donosi, że rząd kowieński nosi się z zamiarem obniżenia pensyj urzędniczych. Równocześnie omawiana jest sprawa wypłacania części pensyj urzędniczych w naturze.

——ooo——

Krwawe demonstracje komunistyczne.

Berlin, 14. 10. (PAT). **Wczoraj wieczorem doszło w Düsseldorfie do krwawych demonstracyj komunistycznych. Z Essen donoszą również, że w całym szeregu miejscowości okręgu przemysłowego wydarzyły się poważniejsze rozruchy. W Dotrmundzie, Bochum i Duisburgu demonstracje komunistyczne miały charakter niezwykle ostry.**

KATASTROFALNE ZDERZENIE SAMOCHODÓW.

Valencia 14. 10. (PAT). Przy zderzeniu autobusu ze samochodem ciężarowym, **trzy** osoby zostały zabite i 22 odniosło rany.

„Głos Narodu“ dla bezrobotnych.

Pragnąc przyjść z pomocą wszystkim zredukowanym i bezrobotnym Administracja „Głosu Narodu“ przyjmować będzie ogłoszenia poszukujących pracy po specjalnie niskiej cenie. Ogłoszenia drobne do 15 słów kosztować będą tylko 40 gr. Równocześnie na tych samych ulgowych warunkach zamieszczać będzie Administracja ogłoszenia o **wolnych posadach.**

Literatura, teatr, kino.

Z kin krakowskich.

Na ekranach kin miejscowych w bieżącym tygodniu prym wodzą dźwiękowe filmy produkcji europejskiej, z pośród których korzystnie wyróżnia się polski dramat z czasów walki z caratem p. t. „10-ciu z Pawiaka“, cieszący się powodzeniem w „Wandzie“ i „Bagateli“. Zasłużony sukces odniósł też francuski dźwiękowiec w „Uciesze“ p. t. „Król bulwarów“, dzięki doskonałej grze paryskiego komika P. Miltona. W kinie „Apollo“, przy dźwiękach nie skomplikowanej muzyczki, bawi publiczność para czeskich komików: Anny Ondra i Vlasta Burian, w satyryczno-rewjowym filmie p. t. „On i jego siostra“. Awanturniczo-sensacyjny obraz p. t. „Bomby na Monte Carlo“ wyświetla kino „Sztuka“. Zwolennikom silnych wrażeń dostarcza dużo emocji amerykański film w dwóch serjach p. t. „Czerwona zemsta“, osnuty na tle walki poszukiwaczy złota z Indjanami. Pierwszą serje tego dramatu oglądaliśmy onegdaj w kinie „Światowid“. Serje dźwiękowców zamyka niemy film z życia młodzieży amerykańskiej, wyświetlany na ekranie „Świtu“ p. t. „Złota młodzież“ z J. Murray'em i Kathryn Crawford w rolach głównych. Uzupełnienie programu stanowią dwie ucieszne komedyjki z dziecięcą „gwiazdką“ — Musiem, oraz groteska rysunkowa.

POLSKA POWIEŚĆ O ŚW. FRANCISZKU.

Poznański literat Artur Marjan Swinarski wykończył powieść osnutą na tle życia św. Franciszka z Assyżu, zatytułowaną „Góra Aniołów“, oraz przygotował do druku cykl ballad poznańskich, p. t. „Dęby w Rogalinie“.

TEATR UKRAIŃSKI WE LWOWIE.

Ze Lwowa donoszą: Podczas gdy ZASP-owi tak dobrze udało się zrujnować teatry lwowskie, Rusini krzątają się ze zdwojoną energją około uruchomienia własnego teatru. Czytelnia „Proświty“ posiada na Łyczakowie własny lokal. Jest projekt, aby salę tę rozszerzyć i założyć tam **stały teatr ruski**, nad którym czuwają dwie instytucje: „Teatralna Kooperatywa“ i „Teatralna Fundacja“.

CO GRAJĄ W TEATRACH STOŁECZNYCH.

Warszawskie teatry: Wielki, Narodowy, Nowy i Letni dotychczas są nieczynne. Uruchomienie opery znajduje się w stadjum realizacji, bowiem Zrzeszenie artystów opery warszawskiej wysunęło kandydaturę na kierownika opery, p. Adolfa Popławskiego, który w dniu 17 września b. r. jednogłośnie wybrany został artystycznym kierownikiem Zrzeszenia. W innych teatrach natomiast grane są następujące sztuki: w Polskim komedja angielska S. Maughama **„Oto kobieta“** z Przybyłko-Potocką, w Małym komedja Maszyńskiego **„Katastrofa“**, w Ateneum pod dyr. Jaracza **„Senat szaleńców“** pióra J. Korczaka, w teatrze na Chłodnej komedja **„Roxy“**, w Melodramie wodewil Krumłowskiego **„Królowa Przedmieścia“**, a w Nowościach operetka Kalmana **„Fiołek z Montmartre“**.

——ooo——

NOWE WŁADZE STOWARZYSZENIA KOMPOZYTORÓW POLSKICH.

W Warszawie odbyło się posiedzenie konstytucyjne Stowarzyszenia kompozytorów polskich, na którem dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: **Stanisław Niewiadomski** (prezes), Felicjan Szopski, Tadeusz Joteyko (wiceprezesi), Piotr Perkowski (skarbnik(, Jan Adam Maklakiewicz (sekretarz), Józef Koffler, Karol Szymanowski, Mateusz Gliński, Michał Kondracki (członkowie zarządu).

Swietlne szlaki powietrznych olbrzymów.

Kto siada do samolotu, aby dotrzeć nieraz do dalekiego celu podróży, ten nietylko żąda punktualności i szybkości od tego rodzaju lokomocji, ale przedewszystkiem bezpieczeństwa, przynajmniej takiego, jakie ma, jadąc pociągiem lub statkiem. Minęły już czasy doświadczeń i ryzykownych prób, kiedy to lotnik, ruszając w podniebne szlaki, jakby zrywał kontakt z żyjącymi i dopiero wówczas czuł się bezpiecznym, gdy go napowrót przyjęła ziemia na swe łono.

Współczesna komunikacja powietrzna ma liczne sposoby, aby samolot w górze nie tracił czucia z ziemią: Aparat odbiorczy pilota chwyta bezustanku informacje i wskazówki z dołu odnośnie do stanu pogody na przebywanej trasie. Większe samoloty pasażerskie wyposażone są w aparaty radjowe nadawcze, tak, że nic nie stoi na przeszkodzie swobodnemu komunikowaniu się z ziemią. Tuż przed odlotem otrzymuje pilot mapkę z najświeższemi danemi atmosferycznemi na zamierzonej drodze. Wiadomości te może sobie lotnik uzupełnić informacjami z poszczególnych stacyj meteorologicznych. Niespodzianki tedy w rodzaju nagłej burzy, deszczu, huraganu, są prawie wykluczone.

Również przelot nocny nie powinien odstraszać pasażera. Cała trasa jest wytyczona światłami sygnałowemi w odstępch 15-kilometrowych, a więc widocznych nawet przy najgorszej pogodzie. Z wielkich wysokości przedstawiają się te światła, jak błyskający szereg niby kamieni przydrożnych podniebnego szlaku. Wzdłuż trasy leżą też gęsto lotniska w ten sposób, że w razie nagłego wypadku samolot zdoła zawsze bezpiecznie wylądować.

Urządzeń tego rodzaju wprawdzie jeszcze nie mamy u nas w Polsce, ale szybki rozwój naszej komunikacji pasażerskiej pozwoli nam wkrótce pójść w ślady naszych bliższych i dalszych sąsiadów i uczynić z komunikacji powietrznej najdoskonalszy i najpopularniejszy środek komunikacji.

——:o:——

Powodzenie polskiej grafiki w Kanadzie

Dzięki staraniom i kurtuazji „National Gallery of Canada“ 100 prac graficznych współczesnych artystów polskich wystawione kolejno w **Ottawie, Vancouver, Winnipeg, Edmonton** i **Calgary**. Ta okrężna wystawa przyczyniła się w znacznej mierze do podniesienia prestige'u polskiej sztuki w kraju, w którym dotychczas mało lub całkiem nie była znaną. Między wystawcami byli wszyscy prawie nasi znani artyści-graficy. Reprezentowane były prace Bartłomiejczyka, Chrostowskiego, Cieślewskiego syna, Czerwińskiego, Dunikówny, Dybowskiej, Gutkowskiej, Herszafta, Jabłczyńskiego, Jakubowskiego, Konarskiej, Krasnodębskiej-Gardowskiej, Kulisiewicza, Miskiego, Mondrala, Podoskiego, Siedleckiego, Skoczylasa, Stankiewiczówny, Szwarca, Tyrowicza, Wąsowicza, Wiszniewskiego i Żurawskiego.

Prasa kanadyjska zajęła z okazji tej wystawy wobec sztuki polskiej niezwykle życzliwe stanowisko, podnosząc oryginalność i odmienność ujęcia, poważny i głęboki nastrój i korzyści zapoznania się z niektórymi szczegółami historji i folkloru polskiego. Największe powodzenie u krytyki miały artystki drzeworytniczki. „Stacje krzyżowe“ Krasnodębskiej-Gardowskiej, „Przysłowia“ Dunikówny, „Madonny“ oraz „Koty“ Goryńskiej w omówieniach krytycznych czołowe zajmują miejsce. Dalej wyróżniła krytyka prace Skoczylasa, Siedleckiego, Chrostowskiego, Mondrala, „Świętych“ Konarskiej, akwatinty Jabłczyńskiego etc.

Wystawa prawdopodobnie zostanie dalej wysłaną do Toronto i Montrealu. Wszelkie koszta poza przesyłką zbioru z Warszawy do Londynu ponosi Muzeum Narodowe w Ottawie.

——ooo——

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Z sali koncertowej.

Wieczór pieśniarki Ireny de Noiret.

Głos o pełnych kwalifikacjach dramatycznych i postawa, pozwalająca na podejmowanie partyj heroin wagnerowskich nie są najbardziej nieodzownemi warunkami dla karjery diseuse'y. Dlaczego więc pani Irena de Noiret skierowała się na tę właśnie drogę, pozostanie dla nas tajemnicą. Do czegoś innego bowiem przyzwyczaiły nas takie diseuse'y, jak nieporównana Yvette Guilbert, lub urocza Lidja Ferreira, która zaledwie w ubiegłym sezonie gościła w Krakowie. Jeżeli gdzie, to w odniesieniu do p. de Noiret nabiera wartości zdanie Lessinga: „mniej byłoby więcej“. Wszystkiego bowiem jest w pani de Noiret za dużo: i głosu i jej samej i tych wszystkich języków, w których wykonuje swoje pieśni. Zmechanizowanie wymowy w językach: norweskim, włoskim, w żargonie żydowskim, w hiszpańskim, angielskim, japońskim, francuskim i węgierskim jest bezsprzecznie dowodem znacznego utalentowania ale nie daje samo przez się pełnego zadowolenia estetycznego słuchaczowi, u którego musi się rodzić podejrzenie, że cały ten poliglotyzm jest sprytnym trickiem, że jest w rzeczywistości tylko sprawą mechanicznego wyuczenia.

Ponad program wykonała jeszcze p. de Noiret jedną piosenkę polską, rewjowy numer o kawiarence. Ta próbka jednak wymowy stała się niestety — próbką bez wszelkiej wartości. Pamiętamy sympatycznego tenora murzyńskiego, Johna Lonckego, który na kilka tylko dni przyjechał do Polski w podróży koncertowej i tu dopiero usłyszał po raz pierwszy w życiu dźwięk mowy naszej. Sposób, w jaki na koncercie krakowskim odśpiewał poznaną tu i wystudjowaną pieśń: „Mów do mnie jeszcze“ był zaiste rewelacyjny. P. de Noiret nie osiągnęła ani w przybliżeniu tego stopnia poprawności wymowy polskiej, na jakim stała ona w śpiewie Lonckego.

Nie żądam, ażeby p. de Noiret mówiła tak po japońsku jak po francusku i nie umiem ocenić, jak wywiązuje się z zadania w pieśni opuszczonej gejszy, ale nie mogę uwolnić się od przypuszczenia, że jej niszczyzna artystki przypomina jej polski język. Przy całym także talencie wżywania się w różniące się pomiędzy sobą cechy narodowych temperamentów w piosenkarskich ich przejawach, sztuka takiej transformacji od numeru do numeru, ma w sobie posmak pewnego rodzaju „fregolizmu“, który jako rodzaj nie doprowadza do dodatnich rezultatów estetycznych. Zwłaszcza, że ten fregolizm pieśniarski p. de Noiret musi opierać się na bardzo wątłych podstawach kostjumowych. Może byłoby i lepiej, gdyby p. de Noiret odstąpiła wogóle od przerabiania się we fragmenty strojów, mające zastępować ich całość. W takich okolicznościach sztuka p. de Noiret traci więcej niż połowę swojej istotnej wartości wynikającej bezpośrednio z jej szlachetnego głosu, muzykalności i zacięcia charakterystycznego, objawionego szczególnie silnie w pieśniach żargonowych żydowskich. Ale we wszystkich innych piosenkach brakowało czegoś, tego czegoś, das gewisse Etwas, bez czego cały ten rodzaj staje się rzeczą zupełnie niepotrzebną i trudną do usprawiedliwienia. A to coś, to poprostu: wdzięk, którym promieniowała Yvette Guilbert, który całemi potokami spływa ze śpiewu Lidji Ferreiry i który niewątpliwie posiada także Chevalier, chociaż nie wszyscy chcą to przyznać.

z. j.

Francuski marszałek Petain



szef sił powietrznych Francji wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie weźmie udział w uroczystościach 150-tej rocznicy bitwy pod Yorktown. W związku z jego przyjazdem do Ameryki, tamtejsze dzienniki podają wyżej zamieszczoną karykaturę marszałka.

Sport.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

W ubiegłą niedzielę zakończone zostały ostatecznie rozgrywki o wejście do ligi w grupach. Mistrzem I-szej grupy został nieoczekiwanie 82 pp. (Brześć), w trzeciej grupie na I-szem miejscu znalazł się 22 pp. (Siedlce) wreszcie mistrzem 4-tej grupy został „Naprzód“ (Lipiny).

Najpoważniejszymi kandydatami do ligi są oczywiście **Naprzód Śląski i ŁTSG, i rozgrywki pomiędzy tymi dwoma** zespołami zadecydują prawdopodobnie o zdobyciu zaszczytnego tytułu mistrza klasy A Polski.

——X——

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI **W BOKSIE.** Ćwierćfinał mistrzostw bokserskich rozpoczyna W. K. S. Wawel walcząc w niedzielę dnia 18 bm. z b. mistrzem drużynowym Polski B. K. S-em z Katowic Drużyna śląska występuje w swym najsilniejszym składzie z wicemistrzem Polski Wieczorkiem oraz zawodnikami tej miary co Garstecki, Moczko, Wrazidło itd.

Mecz odbędzie się o godzinie 11 w niedzielę w Teatrze Domu Żołnierza przy ulicy Mogilskiej.

Na bieżniach i boiskach świata.

Bieg maratoński o mistrzostwo Węgier na r. 1931 wygrał Galambos w doskonałym czasie 2:35,57.

Międzypaństwowy mecz **lekkoatletyczny Węgry — Austrja** zakończył się zwycięstwem Węgier 80:34 pkt.

W zawodach o **mistrzostwo Austrji** Sportklub pokonał Fac 2:1, Bac wygrał z Rapidem 2:0, Hakoah zremisował z Vienna 1:1, Austrja uzyskała wynik nierozstrzygnięty 1:1 z Wackerem, Wac wygrał z Nicholson 4:1, wreszcie Slovan przegrał z Admirą 2:0.

Zawody piłkarskie **o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej** przyniosły następujące wyniki: Villa — Bolton 2:1, Blackburn — Manchester City 2:2, Blackpool — Arsenal 1:5, Derby — Birmingham 2:1, Hudersfield — Westbromwich 2:2, Leicester — Wednesday 3:2, Liverpool — Westham 2:2, Portsmouth — Sunderland 0:0, Sheffield — United Everton 1:5.

Od Administracji.

Prosimy PT. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

p a ź d z i e r n i k.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Komplement. — Muzykalna żona oburzona wchodzi do pokoju męża.

— Wiesz, to niesłychane, ktoś wybił szyby w pokoju kiedy grałam. To napewno nasz nowy sąsiad!

— Wykluczone on nie jest muzykalny.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 15: św. Teresy.
Piątek 16: św. Gerarda Maj.
Piątek 16: wsch. słońca o godz. 6.22, zach. o 17.09.

—oOo—

UROCZYSTOŚCI SZKOLNE. Młodzież Szkoły Ekonomiczno-Handlowej obchodziła ostatnio kilka podniosłych uroczystości. — Pierwszą z nich było otwarcie świetlicy dla uczenic, w której znajdują one sposobność do miłego, a pożytecznego spędzenia czasu. Młodzież męska zaś obchodziła uroczystość utworzenia hufca szkolnego. W czasie jej dyrektor S. E. H. prof. dr. T. Wroniewicz uzasadnił przymus należenia do hufca, a kierownik pedagogiczny hufca mjr. Felsztyński wygłosił ciekawy referat „O znaczeniu ideowości przysposobienia wojskowego“. Wreszcie najnowszą uroczystością było uczczenie pamięci byłego dyrektora Szkoły ś. p. Józefa Kanenberga, połączone z otwarciem świetlicy jego imienia dla młodzieży męskiej. Uroczystość rozpoczęła Msza św. za duszę ś. p. dyr. Kanenberga, poczem młodzież udała się na grób jego, gdzie przemówił dyr. Wroniewicz, podnosząc ideowość działalności dyr. Kanenberga i stawiając jego osobę za przykład młodzieży.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 4 do 10 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 9, dyfterji 5, tyfusu brzusznego 6, odry 3, róży 1, ospy wietrznej 1. i kokluszu 1.

ZAMKNIĘCIE UL. ZAMOJSKIEGO DLA RUCHU KOŁOWEGO. Z dniem 13 bm. zamknął Magistrat ul. Zamojskiego w Dz. XXII dla ruchu kołowego na czas budowy kanału w ul. Zamojskiego od Rynku Podgórskiego do ul. Legjonów.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 13 bm. spędzono 146 koni. Płacono za konie pojazdowe od 300 do 700 zł. za pociągowe lekkie od 200 do 500 zł; za rzeźne od 20 do 80 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 4 sztuki, na rzeź miejscową 12. Ceny utrzymywały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt słaby, tendencja cen zniżkowa.

Z POWODU STWIERDZENIA WŚCIEKLIZNY U PSA w dzielnicy Podgórze, Magistrat wydał zarządzenie na przeciąg 3-ch miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną tj. dla dzielnicy XXII (Podgórze), XXI (Płaszów) IX (Ludwinów), X. (Zakrzówek) i XI Dębniki. W obszarze tym należy wszystkie psy trzymać stale na uwięzi lub prowadzić na smyczy, zaopatrzone w gęste kagańce oraz marki ewidencyjne. Psy wolno biegające będą łowione i w ciągu 24-ch godzin zgładzane.

TRAMWAJ WJECHAŁ NA SAMOCHÓD. Tramwaj Nr. 6 najechał wczoraj na ul. Starowiślnej na autodorożkę, stojącą na szynach, uderzając w nią przodem wozu z całym rozmachem. Auto zotało poważnie uszkodzone; wypadku w ludziach nie było.

POTRĄCONA PRZEZ SAMOCHÓD. Zofja Królowa (lat 49) przechodząc wczoraj Rynkiem głównym, wpadła pod samochód i doznała skaleczenia głowy. Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

POMOCNIK RAKARZA — KIESZONKOWCEM. Kazimierz Śmiechowski, kelner, wracał w nocy do domu; w drodze na plantach usiadł na ławce i zdrzemnął się. Skorzystał z tego Józef Witanowski, pomocnik rakarza miejskiego, którzy przystąpił do Śmiechowskiego i wyciągnął mu z kieszeni portfel z pieniądzmi i dokumentami. W tym momencie zbudził się Śmiechowski, przytrzymał kieszonkowca za rękę i oddał go w ręce policji.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NADSYŁANIE ADRESÓW BYŁYCH OBROŃCÓW LWOWA Z LISTOPADA 1918 R. Towarzystwo badania historji obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich, we Lwowie, zwraca się z prośbą do wszystkich osób, które brały udział w obronie Lwowa w czasie między dniem 1 listopada a 22 listopada 1918 r. względnie do ich rodzin, by, w interesie nauki polskiej i własnym, jak najrychlej nadesłały Towarzystwu pisemnie dokładne swe obecne adresy. Uprasza się je nadsyłać pod adresem: Komisja Naukowa Towarzystwa badania historji obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich, we Lwowie, ulic Wałowa L. 16, III p.

P. DR. NELLY NUCCI wygłosi staraniem „Koła Przyjaciół Włoch“ S. U. J. dn. 16. X. 31. (piątek), w sali 66 Coll, Nov. o godz. 19 odczyt z przeźroczami pt. Due aspetti di Venezia nell'opera di D'Annunzio. — Wstęp wolny.

ODCZYT W TOWARZYSTWIE MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek 15 bm. o godz. 8-ej wieczór w czytelni Muzeum przem. wygłosi Dr. Kazimierz Piekarski, kustosz Bibljoteki narodowej w Warszawie i znany badacz dziejów książki XVI-wiecznej prelekcję p. t. „Z wędrówek po polskich księgozbiorach“. Wstęp wolny.

—oOo—

Kongres przeciwalkoholowy

za przywróceniem dawnej ustawy.

Polski Kongres Przeciwalkoholowy w Krakowie, po trzech dniach pracowitych obrad w dziesięciu sekcjach, został zamknięty przez przewodniczącego prof. Gantkowskiego przemówieniem pożegnalnem na cześć Krakowa i podziękowaniem prezesowi Kalinowskiemu za jego pracę nad zorganizowaniem tak wielkiego i tak ze wszech miar udałego zjazdu. Do końca nie brakło uczestników na żadnem z 20 zebrań, a na **niektórych bywało ich przeszło tysiąc. Referaty były pierwszorzędne i przyniosły wiele nowego materjału naukowego.**

Poza szeregiem rezolucyj specjalnych, Kongres uchwalił, że **zmiana ustawy przeciwalkoholowej niszczy podstawy prawne walki z alkoholizmem w Polsce, wobec czego niezbędnem jest przywrócenie ustawy dawnej, a tymczasem wykonanie przepisów obecnie obowiązujących w całej pełni przez organa państwowe z pomocą organizacyj społecznych.**

W ciągu Kongresu nadeszło około sto telegramów z życzeniami od najwybitniejszych w kraju osobistości i instytucyj, a **błogosławieństwo nadesłało kilkunastu Księży Biskupów.** Goście ze wszystkich stron Polski rozjeżdżając się z Krakowa, wynosili jak najlepsze wrażenie i głośno wyrażali uznanie organizacji Kongresu na tak wielką skalę przy tak małych środkach.

—:o:—

Ręczmień zasądzony na śmierć.

Wczoraj, w ósmym dniu rozprawy przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw Ręczmieniowi, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie ś. p. Ginalskiego, przewodniczący trybunału odczytał list restauratora Pikusińskiego z Gdyni, który donosi, że Ręczmień został wydalony z restauracji, gdyż jako kelner zaniedbywał się w służbie i bawił się z kobietami. Następnie wiceprezes Hubl po odczytaniu pytań dla sędziów przysięgłych, udzielił głosu prokuratorowi Dr. Müllerowi. — **Oskarżyciel publiczny mówił blisko dwie godziny, uzasadniając winę Ręczmienia.** Dłuższy czas zatrzymał się nad omówieniem orzeczeń znawców pisma. Po przemówieniu obrońcy i wyjaśnieniach przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się na naradę nad pytaniami.

Pytania dla sędziów przysięgłych brzmiały:

Czy oskarżony Jan Ręczmień w nocy z 7 na 8 listopada 1930 r. w Krakowie, w zamiarze pozbawienia życia ś. p. Ginalskiego, a zarazem celem zabrania cudzych ruchomości, stanowiących jego własność, użył przeciw niemu gwałtu, w następstwie czego śmierć nastąpiła. Na wypadek zatwierdzenia powyższego pytania — czy Ręczmień popełniając czyn opisany, znajdował się w stanie przemijającego pomieszania zmysłów. W razie zatwierdzenia I i zaprzeczenia II pytania — pytanie III: czy oskarżony winien jest, że użył przeciw Ginalskiemu gwałtu, w następstwie czego nastąpiła jego śmierć.

Werdykt i wyrok.

Po godzinnej naradzie sędziowie przysięgli ogłosili następujący werdykt: **na I pytanie 8 tak, 4 nie, na II pytanie 2 tak, 10 nie, na III pytanie 10 tak, 2 nie. Na podstawie tego werdyktu, trybunał ogłosił wyrok, skazujący Ręczmienia na karę śmierci przez powieszenie. Skazaniec przyjął wyrok obojętnie, a tylko obecna na sali jego żona wybuchła spazmatycznym płaczem. Obrońca zgłosił kasację.** W chwili ogłaszania werdyktu i wyroku, sala sądowa była wypełniona publicznością po brzegi. Również przed gmachem sądowym gromadziły się tłumy ciekawych, w oczekiwaniu na wyrok.

Sędziowie przysięgli na listopadową kadencję.

W Prezydjum sądu okręgowego karnego odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencję listopadową, która rozpocznie się dnia 3 listopada b. r. W losowaniu wzięli udział: wiceprezes Palmrich, sędziowie Dr. Kraus i Dr. Stuhr, nacz. sekr. Fortuna, prokurator Roryczko i Dr. Oberländer przedstawiciel Izby adwokackiej

Jako przysięgli i główni zostali wylosowani Antosz Józef emer. urz. kol., Bielak Bronisław kupiec, Bonczek Ryszard emer. urz. kol., Budkiewicz Jan właść. realności, Bahr Artur przemysłowiec, Bauer Alojzy emer. fabr. tytoniu Bąkowski Roman majster tapicerski, Chornicewski Edward kupiec, Ciećmirski Grzegorz emeryt, Celoj Jan emeryt, Dudziak Kajetan właśc. realności Feiner Michał właśc. realności, Iwaszko Andrzej właśc. realności Jastrzębski Henryk kupiec, Karol Kamiński emer. porucznik, Józef Klas emer. kol., Kowal Stanisław rolnik, Krzanowicz Henryk emer. urz. poczt., Łodziński Tadeusz emer. pułk., Przybyłowski Jan właśc. realności, Skórczewski Stanisław emeryt, Steerba Franciszek emer. kapitan, Susułowski Jan emeryt, Szarota Józef właśc. realności Śliwa Antoni właśc. realności, Strumieński Rudolf emer., Węgrzyn Józef właśc. realności, Wojciechowski Kazimierz emer. urz., Zebalski Stanisław właśc. realności, Zięba Jan właśc. realności.

Przysięgli zastępcy: Calik Jan właśc. realności, Cichomski Stanisław emer. urz. Mgtu, Gehorsam Abracham właśc. realności, Giębski Stanisław emer. urz., Kuczmierczyk Jan właśc. restauracji, Lompart Michał emer. poczt., Matusieński Józef emer. insp. kol., Mirkiewicz Stanisław właśc. realności, Neuhof Joachim właśc. realności, Reich Jakób właśc. realności, Rogoda August właśc. realności, Słowik Stefan właśc. realności, Sterf Juljusz właśc. realności Wilk Józef właśc. realności.

Na rozprawach w kadencji listopadowej będą rozpatrywane m. in. następujące sprawy: Makowicza o zamordowanie dwóch wywiadowców polic. Mikruta i Bukowskiego dalej sprawa Capa o zamordowanie szwagra, Stańca o zamordowanie siostry, Ziętka o poderżnięcie żonie gardła itd. Ostatnia sprawa spadła z wokandy sądu przysięgłych we wrześniu celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Krąg interesów“.
Piątek: „Krąg interesów“.
Sobota: „Rabunek u jubilera“ (premjera — nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „10-ciu z Pawiaka“ (w głównych rolach Z. Batycka i B. Samborski).
ŚWIT: Złota Młodzież.
SZTUKA: „Bomby na Monte Carlo“.
APOLLO: „On i Jego siostra“ (w gł. rolach Vlasta Burian, Anny Ondra).
BAGATELA: „10-ciu z Pawiaka“ (w głównych rolach Z. Batycka i B. Samborski).
CORSO: Kochanka straceńca (w rol. gł. Ita Rina).
ŚWIATOWID: „Czerwona zemsta“ (w gł. roli Tim Mc. Cox).
WARSZAWA: Bocian strajkuje. (Zygfryd Brno Kathe Nagy, Albert Paulig).
UCIECHA: „Król bulwarów“ (George Milton).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro ukaże się efektowna „commedia dell'arte“ „Krąg interesów“ dwukrotnie, na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na afisz pierwsza w tym sezonie nowość cudzoziemska. Jest nią „Rabunek u jubilera“, ostatnia komedja węgierskiego pisarza Władysława Fodora. Ironiczny ten i pełen dowcipu utwór, mający wszystkie najlepsze cechy sukcesowego autora „Myszy kościelnej“, grany na wiosnę w Budapeszcie i Wiedniu, obiega obecnie wszystkie sceny świata. Krakowski teatr daje polską prapremjerę komedji z nową wystawą M. Różańskiego, w której zwróci uwagę nowoczesne wnętrze sklepu jubilerskiego w akcie I-szym.

„TRAVIATA“ OPERA VERDI'EGO. W poniedziałek **dnia 19 b. m.** wystawia krakowska opera „Traviatę“, melodyjną operę Verdi'ego, w której gościnnie wystąpią: świetna primadonna opery warszawskiej, Olga Olgina, znakomity tenor opery lwowskiej, Tadeusz Szymonowicz, oraz nasi doskonali śpiewacy pp.: Stefan Romanowski i Adam Mazanek. W dalszych partjach wystąpią pp.: Zbigniewiczówna, Mazurek i in. Operę tę przygotowuje muzycznie dyr. B. Wallek-Walewski, reżyserja St. Romanowskiego. Sprzedaż biletów rozpoczęła się już w kasie teatru miejskiego.

SZKOLNE PRZEDSTAWIENIE „MINDOWEGO“. Zapowiedziane na 19 b. m. szkolne przedstawienie pierwszego dramatu Słowackiego „Mindowe“, zapowiada się doskonale. Pocieszającym objawem jest, że całe zastępy młodzieży z Krakowa i z miast okolicznych zamawiają miejsca na to widowisko, które rozpocznie się o godz. 4-tej po południu. Ceny jak zawsze na szkolnych spektaklach, najniższe.

Z TEATRU „BAGATELA“ DLA DZIECI. W niedzielę **dnia 18 bm.** o godz. 11 przed poł. **powtórzona** będzie nieodwołalnie po raz ostatni **znakomita sztuka dla dzieci** Karola Zuckmayera „Kakadu-Kakada“, przyjmowa**na dotąd przez młodziutką publiczność serdeczną wesołością i gorącemi oklaskami.** — Barwność, wesołość i nieustający kontakt z widownią zapewniają doskonałą rozrywkę dla dzieci.

KONCERT. W niedzielę dnia 18-go bm. o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w nowej sali Teatralno-Koncertowej gmachu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, przy ul. Skarbowej 2 koncert młodego, niezwykle utalentowanego śpiewaka p. Edwarda Siatki, który po dłuższym pobycie we Włoszech przedstawić się pragnie sferom muzycznym Krakowa. Bogaty program tego nowego tenora uzupełniony zostanie występem znanej i ulubionej artystki mecenasowej Lewandowskiej oraz znanego skrzypka p. Muszańskiego. Kierownictwo artystyczne Koncertu pozostaje w rękach prof. Onyszkiewiczowej.

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK przy ulicy Krowoderskiej L. 16 odbędzie się uroczystość św. Małgorzaty-Marji nabożeństwo w następującym porządku: w piątek dnia 16-ego b. m. wstępne Nieszpory o godzinie 5-tej; w sobotę dnia 17 b. m. Prymarja o godzinie 6 i pół, Wotywa o godzinie 9. uroczysta suma z kazaniem o godzinie 10 i pół. Popołudniu Nieszpory z kazaniem i procesja o godzinie 4 i pół.

ZA DUSZĘ ŚP. JADWIGI (Z ŁOBZOWA) Z SAS ZUBRZYCKICH STROKOWEJ, b. nauczycielki, poetki, założycielki Koła mieszczanek krakowskich zmarłej 29 sierpnia 1916 roku w Rabce, przewiezionej 6 kwietnia 1922 roku na cmentarz krakowski obok grobu PP. Duchaczek odprawioną będzie jako w 15 rocznicę zgonu staraniem Koła Mieszczanek krakowskich Msza św. dnia 15 bm. we czwartek o 7 rano w kaplicy Najśw. Sakramentu na Wawelu.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZE ZMARŁYCH ś. p. dyrektorów i **wszystkich pracowników** Bibljoteki Jagiellońskiej **odbędzie się we** czwartek o godz. 8.30 rano w kościele akademickim św. Anny.

—X—

Wysokie odznaczenie polskiego uczonego

Międzynarodowe Towarzystwo sądowo-lekarskie w Chicago nadało jednomyślnie godność członka honorowego tegoż Towarzystwa znakomitemu uczonemu polskiemu Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Leonowi Wachholzowi, dyrektorowi Zakładu medycyny sądowej w Krakowie, **w uznaniu jego zasług na polu naukowem. Prof. Wachholz jest autorem około 150 prac naukowych ogłoszonych drukiem.**

Nowe ceny pieczywa.

Od dnia 15 b. m. obowiązują następujące ceny chleba i pieczywa białego: 1 kg. chleba jasnego żytniego 41 gr., ciemnego żytniego 34 gr. (zniżka 2 gr.) pszenno-razowego 43 gr. (zniżka 2 gr.), pszenno-żytniego 45 gr., za bułkę polską (wodną) o wadze 6½ dkg. 5 gr., za bułkę wiedeńską i warszawską o wadze 5½ dkg. 5 gr. Przy bułkach została podwyższona waga o ½ dkg.

Zmiana okręgów sanitarnych.

Z dniem 15 bm. wchodzi w życie **nowy podział miasta na 10 okręgów sanitarnych.** Do ważniejszych zmian należy **prowizoryczne zniesienie I-go Okręgu, obejmującego dotychczas dzielnicę „Śródmieście“ i przydzielenie północnej części Śródmieścia po ulicę Szczepańską i Mikołajską do Okręgu III-go (Dr Zopoth), środkową po ul. Franciszkańską i Dominikańską do Okręgu II-go (Dr Gólski), w końcu południową do Okręgu IV-go (Dr Weinsberg). Okręg V-ty, tj. dzielnicę „Kazimierz“ obejmuje lekarz miejski Dr Sikorski. Dzielnice „Podgórze i Płaszów“ stanowić będą Okręg X-ty (Dr Pisek). Dzielnica „Ludwinów“ przyłączona zostanie do Okręgu VI (Dr Zamorski). Zmiana ta ma charakter prowizoryczny, a wywołana została względami oszczędnościowemi.**

Galar na Wiśle rozbił się i zatonął.

W czasie spławu galarów **na Wiśle, uderzył jeden galar z piaskiem burtą w statek Piast,** który stał przy brzegu poniżej klasztoru PP. Norbertanek. Skutkiem gwałtownego uderzenia, **galar rozbił się i zatonął. Właściciel jego Stanisław Litwin poniósł szkodę na 2000 zł.**

Nieudałe włamanie do biur Palugay'a.

W nocy z wtorku na środę niewyśledzeni dotąd sprawcy dostali się przez furtkę od ul. Krupniczej do sali Seminarjum żeńskiego a stąd włamali się do biura firmy Federowicz i Palugay. Włamywacze zabrali się do zoperowania kasy ogniotrwałej, jednak spłoszeni zbiegli niczego nie zabierając.

—o—

Życie gospodarcze.

Co uradzono w sprawie węgla?

Komisja ministerjalna złożona z pp.: wiceministra Jastrzębskiego, dyr. departamentu Korsaka, i naczelnika wydziału Momentowicza, która bawi na Śląsku od dnia 10 bm. zakończyła swe badania nad eksportem węgla polskiego. Komisja przyjęła do wiadomości opracowane przez specjalną podkomisję wnioski które przedłożone będą miarodajnym czynnikom centralnym.

Treść tych wniosków jest otoczona tajemnicą. Zachodzi obawa, że komisja uwzględniła żądania właścicieli kopalń w sprawie zawieszenia obowiązku świadczeń socjalnych. Jak już pisaliśmy, uczynił to w prawdzie już rząd niemiecki, ale za to sam przejął na siebie obowiązek wpłacania składek ubezpieczeniowych. Należy powątpiewać, czy stan naszego skarbu pozwoliłby na taką ofiarę.

Rewizje nocne w fabrykach łódzkich.

Wykryto pracę 12-to godzinną

W ostatnich dniach inspekcja pracy w Łodzi przeprowadziła masowe kontrole w fabrykach łódzkich w nocy.

Rewizje te w 30 fabrykach łódzkich ujawniły przekroczenia czasu pracy oraz zatrudnianie kobiet i młodocianych bez specjalnego zezwolenia. **W kilku wypadkach ujawniono pracę przez 12 godzin.** Rewizje te mają być przeprowadzane również i w przyszłości, a to celem uniemożliwienia łamania ustawy o czasie pracy, gdyż w ten sposób, pominąwszy inne względy, możnaby zatrudnić większą, niż dotychczas ilość robotników.

REDUKCJE W FABRYKACH ŁÓDZKICH.

Zakłady Zjednoczone Scheiblera i Grohmana, przed niedawnym czasem unieruchomiły część oddziału „Nowa Tkalnia“, gdzie z 1.000 robotników pozostawiono przy pracy 400.

Również t. zw. Grohmanowska tkalnia została niemal całkowicie unieruchomiona. W pozostałych oddziałach szczególnie zaś na przędzalni pracę ograniczono do 2—3 dni w tygodniu.

4.000 ROBOTNIKÓW STRAJKUJE W ŁODZI.

Z powodu niezawarcia umowy w łódzkim przemyśle jedwabniczym unieruchomione zostały 63 fabryki zatrudniające przeszło 4 tysiące robotników. jest nadzieja, że strajk skończy się wkrótce.

Podatkowy „wyścig pracy“ w Krasnymstawie.

Kwestjonowanie zeznań przed złożeniem ich.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu pos. Langer (Stronn. Ludowe) mówił o wielkiej „sprężystości“ urzędu podatkowego w Krasnymstawie. Urząd ten wymierzył b. pos. Wronie dochód od 11-hektarowego gospodarstwa w wysokości 18 tys. złotych i obliczył podatek wraz z karą na 1.600 zł. Tenże urząd ma już zawczasu przygotowane blankiety na odpowiedź odmowną i jednemu gospodarzowi wraz z wezwaniem do złożenia zeznania o dochodzie przysłał także przez pomyłkę odpowiedź, kwestjonującą już zgóry jego zeznania, których... jeszcze nie złożył.

NOWY TYP LUKSUSOWYCH ZAPAŁEK.

Monopol zapałczany wypuścić ma w najbliższym czasie na rynek nowy typ luksusowych zapałek. Będą to zapałki koloru czerwonego pakowane w ozdobne płaskie pudełko.

—o—

2.8 milj. bezrobotnych w Anglji.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w dn. 5 b. m. 2.791.520, t. j. o 33.252 mniej, niż w poprzednim tygodniu.

ANGLICY NIE POJADĄ NA RIWIERĘ?

Z powodu spadku funta szterlinga właściciele hotelowi na Riwierze przewidują, że Anglicy nie przyjadą tej zimy na Riwierę. Postanowiono przeto znacznie obniżyć ceny hotelowe, ażeby ułatwić pobyt na Riwierze obywatelom innych państw europejskich.

Zniżka płac marynarzy niemieckich.

W Hamburgu ogłoszono decyzję sędziego rozjemczego w sprawie zniżki płac marynarzy na okrętach niemieckich o około 13,6%. Niewiadomo dotychczas, czy nie dojdzie do strajku.

Strajk na okrętach w Rosji.

Z Moskwy donoszą o trwaniu w dalszym ciągu strajku na 38 okrętach niemieckich, znajdujących się na wodach rosyjskich.

KRYZYS W BELGIJSKIM PRZEMYŚLE DJAMENTOWYM.

W chwili obecnej z 13.500 djamenciarzy belgijskich zrzeszonych w związku posiada pracę zaledwie 5.187 osób. Jest to wynikiem zastraszającego kryzysu, jakiego jeszcze djamenciarstwo belgijskie nigdy nie przechodziło.

„Społeczeństwo ciułaczy“.

DLACZEGO FRANCJA CIESZY SIĘ RÓWNOWAGĄ SPOŁECZNĄ I FINANSOWĄ?

Wzburzone fale kryzysu przerywają najsilniejsze tamy. Jedna tylko Francja wśród wielkich mocarstw opiera się zwycięsko wszystkim burzom. Podstawy społeczne i ekonomiczne Francji współczesnej obrazuje w swym artykule znany publicysta francuski, A. Le Page.

Jeżeli Francja zajmuje w dobie szalejącego kryzysu ekonomicznego i walutowego pozycję, której zazdroszczą jej inne państwa, zawdzięcza **to przedewszystkiem pracowitości i zmysłowi oszczędności swych obywateli.** Społeczeństwo nasze składa się przeważnie z t. zw. drobnych ciułaczy, którzy zadawalają się skromnym bytem i starają się zawsze wydawać nieco mniej, niż zarabiają.

Najlepszą ilustrację naszego społeczeństwa, odbicie jego fizjognomji, daje analiza podziału majątku narodowego, który można wyczytać ze sprawozdania ministerstwa finansów o wpływie podatku dochodowego za rok 1930.

Podatek dochodowy za rok 1930, tak samo jak za r. 1929, obliczany jest od dochodu ogólnego netto, przewyższającego sumę 10.000 franków rocznie. Otóż zadeklarowana w tych warunkach suma dochodów sięga **58 miljardów** franków rocznie. Dochód ten dzieli się pomiędzy **1.857. 713 podatników**, tak, iż przeciętny dochód roczny naszego podatnika wynosi około **30.000** franków rocznie.

W rzeczywistości gros naszych podatników (około 75%) rozporządza dochodem poniżej 30.000 fr., a mianowicie: 882.942 podatników, t. j. prawie połowa ogólnej liczby posiada dochód sięgający od 10.000 do 20.000 fr., zaś 503.270 rozporządza dochodem od 20.000 do 30.000 franków.

Dochody powyżej **50.000 franków** rocznie posiada 183.083 podatników, a z tej liczby tylko 806 (niecały więc tysiąc) dysponuje dochodem rocznym **powyżej 1 miljona** franków, zaś 2.522 podatników posiada dochód roczny w sumie **powyżej 500.000 franków.**

Przegląd tych cyfr wskazuje jasno, jaką rolę odgrywają we Francji **dochody średnie.** Widać też z nich, jak niewielką stosunkowo rolę w masie podatkowej odgrywają wielkie fortuny, których liczba ogólna jest mniejsza niżby się wydawało. Podatnicy, płacący podatek od sumy dochodu powyżej 300.000 fr., przedstawiają grupę społeczną o dochodzie łącznym **5 i pół miljarda** franków rocznie, co wynosi zaledwie 1/10 część ogólnej sumy dochodu narodowego. I otóż ci właśnie podatnicy (6.768 osób) wpłacili do skarbu 1 miljard 236 miljonów franków podatku, czyli przeszło 52% sumy ogólnej wpływów z podatku dochodowego.

Jak wynika dalej ze sprawozdania ministerstwa finansów, liczba podatników rozporządzających dochodem powyżej 20.000 fr. rocznie wzrosła w r. 1930 w porównaniu z r. 1929.

Wszystkie więc dane stwierdzają niezbicie, **że Francja jest klasyczną ojczyzną średnich fortun i dochodów, podtrzymywanych i tworzących się dzięki wrodzonej oszczędności naszych klas średnich.** One to tworzą ten mocny i trwały fundament, na którym opiera się zarówno dobrobyt Francji, jak i jej ład i spokój społeczny. Administrowane przezornie przez nasze instytucje bankowe i oszczędnościowe, kapitały francuskie są żywą siłą, chroniącą kraj przed atakiem defetyzmu i paniki.

A. Le Page.

Zdrowie uczniów
a zniesienie etatów lekarzy szkolnych.

Związek Lekarzy wystosował do p. min. Jędrzejewicza memorjał, w którym prosi o **utrzymanie w budżecie na rok przyszły pozycji etatów lekarzy szkolnych.** Memorjał wskazuje, że wyznaczone (zarządzeniem z 9. VII. 1931) dla lekarzy szkolnych godziny pracy kontraktowej wystarczą zaledwie na nadzór nad stanem budynku. Przy 4 lub 5 godzinach tygodniowo uniemożliwione jest systematyczne badanie uczniów kilka razy na rok.

„Będzie przeto — twierdzi Zw. Lekarzy, uniemożliwione lekarzom szkolnym **wykrywanie ostrych chorób zakaźnych i natychmiastowe usuwanie tch ognisk zakaźnych ze szkoły oraz** (przy systematycznych badaniach okresowych młodzieży), **stwierdzanie wśród uczniów zakaźnych chorób przewlekłych (gruźlicy,** jaglicy i t. d.), w **ich okresie zaczątkowem.** Usuwa się tedy w środowisku szkolnem miast polskich działanie dobroczynne medycyny zapobiegawczej“.

Wedle memorjału wchodzą w grę kwoty niewielkie, bo lekarz szkolny etatowy pobierał od 250—325 zł. miesięcznie. Etatów takich było około 100. Znosząc te etaty rząd nie uwalnia się od obowiązku płacenia emerytury.

Deficytowy budżet Stanów Zjednoczonych

Niedobór — półtora miljarda dolarów.

Wszystkie dochody rządowe w Stanach Zjednoczonych wyniosą prawdopodobnie o wiele mniej, niż **3 miljardy dolarów,** podczas gdy dwa lata temu wynosiły **4 miljardy dwieście miljonów.**

Deficyty widnieją obecnie niemal we wszystkich departamentach, a sam departament poczt wykazuje deficyt 95 miljonów dolarów. W sferach miarodajnych przypuszczają, że o ile kongres nie uchwali nowych źródeł dochodu, **to deficyt dudżetowy w dniu 1 lipca 1932 siegnie zawrotnej sumy półtora miljarda dolarów.**

W związku z powyższem, poczmistrz generalny Brown wniesie do kongresu projekt podwyższenia opłaty pocztowej za zwykłe listy z dwóch do trzech centów, co przysporzy poczcie dodatkowego dochodu 135.000.000 dolarów.

Giełda krakowska.

Kraków 14 października. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna seryjna 80.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 14 października. Dolary (8.89), 8.87½, 8.89½. 8.85½. Dewizy: Belgja 125.50, 125.81, 125.19; Holandja 362.50, 363,40. 361,60; Londyn (34.75), 34.65, 34.74, 34.56; Nowy Jork 8.91. 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92. 8.94, 8.90; Paryż 35,15, 35.24. 35.06; Praga 26,41. 26.47, 26.35; Szwajcarja 175.15, 175.58, 174.72; Berlin nieoficjalnie 210.50.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110 — Węgiel 17.

Pożyczki: 3% budowlana 31 — 4% inwestycyjna 74 — ta sama seryjna 80—80.50 — 5% konwersyjna 41.25 — 5% kolejowa 33—32.50 — 6% dolarowa 59—58 — 7% stabilizacyjna 55.25—54.25 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

Radio.

Telegramy prywatne w radjostacjach sowieckich.

Nie krępując się zasadą tajemnicy korespondencji prywatnej radjostacje sowieckie nadają telegramy osób prywatnych. Zwykle odbywa się to w ten sposób, iż główny program ulega przerwie i zaczyna działać urząd telegraficzny.

„Uwaga — słyszy się głos, — tu Leningrad. Główny telegraf rozpoczyna swoją służbę. Słuchaj oddział pocztowy numer 3 w Rostowie. Mamy dla was osiem telegramów. Numer pierwszy. Nazwisko czytam słowami... Mieszka na takiej a takiej ulicy, numer 10 u Popowa. Treść: Przyślijcie natychmiast 100 rubli. Podpis: Michał. Numer 2. Ulica, numer, treść: Urodziła zdrowego chłopczyka. Całujemy. Szczęśliwi. podpis: Fieda“.

Telegramy do oddziałów G. P. U. nadawane są przy użyciu specjalnego szyfru.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 16. 10 1931 r.

Kraków (312,8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Kom. meteorol.; 12.15 Płyty; 15.05 Kom. gospodarczy; 15.25 Transmisje z Warszawy; 15.50 Płyty; 16 Transmisja z Warszawy i ze Lwowa; 16.40 Płyty; 17.40 Odczyt z Katowic; 17.35 Muzyka lekka; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Z. Kwaśniewska: „Organizacje kobiece“; 10.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty; 19.45 Transmisje z Warszawy; 22.30 Odczyt pt.: „SOME PROBLEMS CONCERNING THE SIMPLEST FORM OF ANIMAL LIFE“ (w jęz. ang.), wygł. dr. M. Siedlecki, prof. U. J.; 22.40 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380,7). G. 15.15 Opowiadanie dla dzieci starszych „Życie monet starożytnych“, wygł. p. Ada Arzt-Jampolska; 16.20 „Zjazd lekarzy chorób zawodowych w Genewie“ wygł. dr. H. Mierzecki. Transm. na wsz. stacje polskie; 16.45 Aud. dla chorych w opr. ks. M. Rękasa; 19.10 !!! Trzy wykrzykniki w opr. p. W. Budzyńskiego; 19.30 Skrzynka techn. inż. J. Mińskiego;

Warszawa (1411,8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Państw. Instytut Meteor.; 12.15 Płyty; 14.45 Płyty; Piosenki humorystyczne w wyk. Moniek Jewreliers, Łopa i Bodo. 15.05 Kom. gospodarczy; 15.15 Z życia Polskich Zespołów Śpiew.; 15.25 „Nowe poglądy na piastowskie dzieje Polski“; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty, 16 Lekcja angielskiego; 16.20 Transmisja ze Lwowa; 16.40 Płyty; Fragmenty operowe w wyk. chóru teatru „La Scala“. 17.10 Odczyt z Katowic, 17.35 Muzyka lekka w wyk. ork. teatru Nowości; 18.50 Rozmaitości; 19.45 Giełda rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf. z Filhar. Warsz.; 22.30 Odczyt w jęz. ang. z Krakowa; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 22.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.; 22.30 Odczyt w jęz. ang. z Krakowa; 22.45 Pras. Dziennik Radjowy; 22.50 Komunikaty; 22.55 Wiadomości sportowe; 25 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice (408,7). G. 14.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Wojew. Śl; 15.40 Pogawędka dla dzieci, ilustr. piosenkami Z. Rogoszówny; 17.10 Prof. dr. K. Hartleb: „Podróże Polaków zagranicę w dobie odrodzenia (tr. na wszystkie stacje); 17.35 Kwartet smyczk. Profesorowie Pań. Konserwatorjum Muz. w Katowicach; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Art. malarz K. Rutkowski: „W blasku słońca Afryki. — Na bezdrożach Sahary“. Cz. III.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 14 października. Paryż 20.08¾, Londyn 19.80, Nowy Jork 5.09.75, Belgja 71.60, Włochy 26.20, Hiszpanja 45.90, Holandja 206.75, Berlin 115.50, Sztokholm 120, Oslo 113, Kopenhaga 112, Sofja 3.70, Praga 15,10, **Warszawa** 57.20, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.05, Bukareszt 3.05.

Matouscha sprawcą zamachów kolejowych.

Wiedeń, 14. 10. (PAT) Konfrontacja Matouschki ze świadkami austrjackimi wykazała, że **Matouschka prawdopodobnie był także sprawca nieudałego zamachu kolejowego w Anspach w Dolnej Austrji.** Co się tyczy pisma, znalezionego w Bia Torbagy, Matouschka przyznał, że pismo to pochodzi od niego, twierdzi jednak, że **pisał je pod dyktandem niejakiego Bergmanna i że był wówczas w stanie niepoczytalnym.** Policja wiedeńska sadzi, że Matouschka był **jedynym sprawcą zamachów.** Zamachy te były, zdaniem policji wiedeńskiej, zbrodnią pospolitą, a nie polityczną mającą podłoże **psychopatologiczne.** Żona Matouschki, która bawiła w Budapeszcie, uzyskała pozwolenie na powrót do Wiednia. Matouschka stanie przedewszystkiem przed sadem austrjackim, jako podejrzany o zamach kolejowy w Anspach, później dopiero stanie przed sądem węgierskim. **Wówczas będzie on także na Węgrzech sądzony za zamach kolejowy.**

Gwałtowny cyklon w Japonji.

Londyn 14 października. Donoszą z Tokio, że południowo-wschodnie wybrzeże Japonji nawiedził wczoraj **gwałtowny cyklon, który wyrządził znaczne szkody.** Wzburzone fale morskie wdarły się w głąb kraju, niszcząc budynki i unosząc dobytek. **Wiele osób poniosło śmierć.** Także na morzu burza wyrządziła wielkie szkody wśród rybaków. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana. **Dotąd stwierdzono śmierć 80 osób.**

JAPONJA GROMADZI NOWE SIŁY.

Moskwa, 14 października. Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że **japońskie ministerstwo wojny poleciło wojskom garnizonów koreańskich Gensam i Fusan, aby się przygotowały do odmarszu do Mandżurji.**

ŁODZIE AMERYKAŃSKIE W DRODZE.

Nowy Jork, 14 października. **Departament morski komunikuje, że polecił 7 łodziom podwodnym i kanonierce amerykańskiej, aby wyjechały z Czifu do Szanghaju.**

Prasa francuska o mowie Brueninga.

Paryż, 14 października. Cała prasa poranna przynosi dziś streszczenie wczorajszego expose Brueninga w Reichstagu bez komentarzy redakcyjnych, wyrażając własne zapatrywanie jedynie w nagłówkach i podtytułach. Krytyczne stanowisko zajmuje jedynie Pertinax w „Echo de Paris". Pisze on, że mowa Brueninga dotycząca ustępu o ochronie waluty niemieckiej, zasługuje na uznanie. Potępia jednak bezwzględnie część omwy, w której Bruening porusza kwestję reparacyjną i żąda pełnego równouprawnienia Niemiec względem innych państw, czyli innemi słowy, **żąda dla Niemiec równie silnej armji, jaką posiada Francja.** Taka polityka — stwierdza Pertinax — jaką uprawia Bruening, jest zatem **najbardziej nacjonalistyczną, jaką w warunkach obecnych można wogóle uprawiać.**

SOCJALIŚCI POPRĄ BRUENINGA.

Berlin, 14. 10. (PAT). **Frakcja socjaldemokratyczna uchwaliła na posiedzeniu plenarnem głosować przeciw wnioskom o wotum nieufności dla rządu Brueninga, zgłoszonym przez partje opozycyjne w parlamencie.**

Frakcja gospodarcza uzależnia swoje stanowisko od wyniku rokowań z kanclerzem co do zmiany dekretu prezydenta Rzeszy.

REDUKCJA PŁAC W AMERYCE.

Nowy Jork, 14 października. Jedno z największych przedsiębiorstw amerykańskich, Western Union Telegraph Comp., zatrudniające ponad 50 tysięcy robotników, obniżyło płace o 10 procent.

BANKRUCTWA W N. JORKU.

N. Jork, (PAT). Wczoraj w St. Zjednoczonych zawiesiło wypłaty 10 mniejszych banków, w których wkłady wynoszą około 9 miljonów dolarów.

ZGON 91-LETNIEGO DZIENNIKARZA.

Berlin, 14 października. Zmarł tu dziś najstarszy dziennikarz berliński, współpracownik „Berliner Tageblattu" Izydor Kastan, liczący 91 lat życia.

PO WYROKU POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Wrocław, 14 października. Przed sądem ławniczym w Hirschbergu popełnił wczoraj samobójstwo nauczyciel Nagel, skazany na rok więzienia za czyny niemoralne, jakich miał się dopuścić na dzieciach szkolnych. **Twierdził on do końca, iż jest niewinny.** Po ogłoszeni u wyroku Nagel dobył rewolweru i strzelił do siebie, ponosząc śmierć na miejscu.

ZAMORA USTĄPI?

Madryt, 14 października. **Obiega tu dziś pogłoska że premjer Zamora zamierza ustąpić. Wedle innych wersyj istnieje możliwość ustąpienia całego rządu hiszpańskiego.**

Min. Boerner o pożyczce telefonicznej.

Kupimy 39.000 aparatów, ale czy będą abonenci?

Warszawa 14. 10. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej Sejmu minister poczt i telegrafów **p. Boerner** wygłosił przemówienie, uzasadniające projekt ustawy o upoważnieniu Przedsiębiorstwa państwowego Polskie Poczty, Telegrafy i Telefony" do zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej.

Na wstępie min. Boerner wskazuje, że sprawa rozbudowy sieci telefonicznej w Polsce jest kwestją oczywistą i dojrzałą. **Polska znajduje się na miejscu 18-tem, poniżej Węgier i Łotwy, a mając za sobą tylko państwa bałkańskie, Portugalię i Sowiety pod względem gęstości sieci telefonicznej.** Dążenie do rozwoju sieci jest tembardziej uzasadnione, że jest to przedsiębiorstwo dobrze rentujące się. Niestety, **Polska w ciągu 8 ostatnich lat pod względem rozwoju telefonów cofnęła się z miejsca 14-go,** które miała w roku 1922, na 18-te w roku 1930.

Po mozolnych rokowaniach dnia **11 maja b. r.** podpisano umowę z trustem angielskim „Telephon General Limited". Główne wytyczne tej umowy są następujące:

1) Trust udziela poczcie pożyczki w kwocie 550.000 f. szt., t. j. **24,000.000 zł.** na 8½% na lat 12.

2) trust przyznaje państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych wszystkie swe patenty i licencje na lat 12.

3) po latach 12-tu państwowa wytwórnia płaci za te patenty 2% od ceny sprzedaży.

4) poczta w **ciągu pierwszych 6-ciu lat umowy** zamawia w **truście centrale automatyczne na sumę 300.000 f. szt., t. j. 13,000.000 zł. po ostatnich cenach poczty brytyjskiej,**

5) spłata rat i procentów zabezpieczona jest na ⅓ wpływów uzyskanych z automatyzacji telefonów.

6) polska poczta wypuści 6½% obligacje na 1.000.000 f. szt. na lat 12. **Obligacje te będą zastawione w truście,**

7) za zgodą ministra poczt i telegrafów i trustu może być wydawana publiczna emisja obligacyj, skoro tylko konjuntura na rynku będzie odpowiednia. Środki pieniężne, uzyskane z emisji obligacyj, będą użyte przedewszystkiem na spłatę wszystkich, należnych trustowi sum.

Zawarta w taki sposób pożyczka da możność uzyskania: 1) urządzeń central automatycznych na 39.000 abonentów, 2) ułatwień dla państwowej wytwórni, umożliwiających produkcję central automatycznych w kraju i 3) środki pieniężne w wysokości 250.000 f. szt., t. j. 13 miljonów zł. na zakupno maszyn, akumulatorów, aparatów telefonicznych, kabli i budynków.

JAK P. MINISTER BRONI UMOWY?

Minister sądzi, że umowa z trustem, jak każde dzieło ludzkie, jest wynikiem gry i sił i **interesów.** Łatwiej jest krytykować, niż działać. Kto poszukuje za wszelką cenę ideałów(?), ten oczywiście nic nie osiągnie. Planowana rozbudowa sieci, do której zmierza pożyczka, oparta jest na najnowszych badaniach technicznych.

„To zły interes" mówi opozycja.

Warszawa 14. 10. (Telef. wł.). Pos. **Arciszewski** z Kl. Nar. poddał rzeczowej krytyce przedłożenie rządowe, dotyczące pożyczki pocztowej. **Mówca nie podziela poglądu ministra, że automatyzacja telefonów u nas jest sprawą naglącą. Obecny kryzys nie sprzyja inwestycjom,** zwłaszcza, że dochodów z zamierzonych inwestycyj telefonicznych należy **oczekiwać dopiero za lat kilkanaście.** Typ stacji automatycznej systemu Strowgera jest nieodpowiedni, tem bardziej, że istnieją **bardziej nowoczesne typy.** Francja po 5-letnich badaniach zdecydowała się na typ inny, pomijając typ Strowgera. W „Kurjerze Polskim" pojawił się szereg artykułów, wypowiadających się przeciwko temu typowi. **Minister na żaden z przytoczonych tam argumentów nie odpowiedział.**

Min. Boerner: Na lebuzerję (?) nie odpowiadam.

P. Arciszewski: Jakkolwiek telefony ręczne dają rocznie tylko 12% dochodu, to jednak **dochód ten jest już dziś płynny, telefony zautomatyzowane dadzą wprawdzie 26%, ale na dochody te trzeba będzie poczekać lat kilkanaście. Mówca uważa za lekkomyślność wyrzucanie na szmelc prawie trzech tysięcy central telefonicznych jeszcze doskonale nadających się do użycia.**

Punkt umowy, ograniczający możność wyrobu aparatów w polskiej fabryce do 3.000 aparatów rocznie, **mówca uważa za niebezpieczny.** Sprawa ta łączy się ściśle z rozwojem rodzimej produkcji telefonicznej, dlatego należy się odnieść do niej z wielką przezornością.

Poseł Arciszewski podniósł wreszcie, że sprawy wojskowe nie są **wystarczająco zabezpieczone w projekcie ustawy.** Mówca życzyłby sobie, by p. minister poczt przedstawił Komisji Skarbowej Sejmu dodatkowe sprawozdanie Komisji Teletechnicznej, która została utworzona w roku 1928. Najdrobniejsze nawet sprawy były zawsze przedmiotem obrad tej komisji, tymczasem sprawa obecna nie znalazła się wcale na stole obrad Komisji Teletechnicznej.

Poseł **Bień** (P. P. S.) podniósł szczególnie ten punkt umowy, który przewiduje, że **na żądanie konsorcjum Polska musi płacić albo w funtach, albo w dolarach** złotych, **albo wreszcie w frankach szwajcarskich.** O zwyście konsorcjum wyzyskiwać będzie odpowiednio konjunkturę przy zwrocie pożyczki. Otrzymujemy z pożyczki tylko 250.000 funtów szterlingów w gotówce, zaś **300.000 funtów w towarze.** W pierwszym roku Polska ma otrzymać w gotówce 99.000 funtów, z czego na poczet raty pożyczkowej musi się od razu zapłacić 40.000 funtów. **Pożyczka opiewa na 550.000 funtów, rząd jednak występuje z wnioskiem o upoważnienie na zaciągnięcie** pożyczki **650.000 funtów.** Początkowo można było uważać, że tu zaszła pomyłka. Po wyjaśnieniu referenta okazuje się, że pomyłki niema, chodzi tylko o udzielenie **rządowi dalszych pełnomocnictw na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki 100.000 funtów szterlingów na tych samych warunkach.**

Pos. **Tebinka** (Kl. B. B.) zgłosił wniosek o odroczenie sprawy do czasu otrzymania szczegółowych wyjaśnień ze strony rządu. Wniosek posła Tebinki został odrzucony, przyczem **przedłożenie rządowe przyjęło głosami B. B. prócz głosu posła Tebinki.**

———X———

List 35 gr., kartka 25 gr.

Warszawa 14. 10. (Telef. wł.). Od czwartku dnia 15 października obowiązuje ogłoszona w „Dzienniku Ustaw Rzplitej" z dnia 14 b. m. nowa taryfa pocztowa. **Wedle niej opłata za list zamiejscowy zwykły w kraju wynosić będzie 30 groszy, za list zagraniczny 60 groszy, opłata za kartkę pocztową zwykłą w kraju 20 groszy, zagraniczną 35 groszy.** Opłaty za polecenie podwyższono do 60 groszy. Za list polecony w kraju płacić się będzie 90 groszy, za poleconą kartkę pocztową 80 groszy. Paragraf 4-ty rozporządzenia ministra poczt przewiduje nadto wprowadzenie od 15-go października do 14 kwietnia **specjalnych opłat dodatkowych do porta pocztowego,** które są przeznaczone na rzecz bezrobotnych. Opłata dodatkowa za list miejscowy tak prywatny, jak i urzędowy, bez względu na wagę, wynosić będzie 5 groszy, do kartki miejscowej pojedynczej 5 groszy.

Do poleconych przesyłek miejscowych dopłacać się będzie 5 groszy, do opłat za doręczenie przekazów pocztowych, telegraficznych oraz przekazów PKO. obowiązywać będzie dopłata 5 groszy przy przesyłkach do 100 zł., 10 groszy do 500 zł. Do abonamentu telefonicznego od każdego aparatu głównego miesięcznie będzie się dopłacać w grupie pierwszej 50 groszy, w drugiej i trzeciej złotego.

Dopłaty na rzecz bezrobotnych mają zastosowanie jedynie do obrotów pocztowych wewnątrz państwa, nie dotycząc zatem obrotów zagranicznych i obrotów z Wolnem Miastem Gdańskiem. **Tak więc według nowej taryfy** łącznie z dodatkiem na rzecz bezrobotnych **opłata za list zwykły wynosił będzie 35 groszy,** za polecony 1 zł., za kartę pocztową 25 groszy, poleconą 90 groszy.

DODATNI BILANS HANDLOWY.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego Polski za wrzesień wynosi **58,164.000** zł. Eksport nasz **przedstawiał** wartość **171,448.000 złotych,** import **113,324.000 złotych.**

Senat rozpoczął pracę.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) Obrady Senatu rozpoczęły się od złożenia przez senatora **Wiśniewskiego** ślubowania senatorskiego. Senat **przyjął następnie ustawę o budowie kolei Kraków—Miechów.** Po referacie senatora **Dębskiego** przyjęto nowelę, dotyczącą spisu ludności. W toku dyskusji przemawiał sen. Seyda z Kl. Narodowego, który zapytał, czy to prawda, że komisja spisowa w Poznaniu ma wydawać dla niemieckiej ludności formularze dwujęzyczne: w języku polskim i niemieckim. Gdyby tak było, należałoby to uważać — mówił sen. Seyda — **za niczem** nieuzasadnione, ponieważ spis będzie robiony przez Polaków, a w każdym razie przez ludzi, władających językiem polskim. **Żywioł niemiecki po 11-tu latach przynależności do państwa polskiego włada bezwzględnie dostatecznie językiem polskim.**

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego **Sturm de Strem** wyjaśnił, że postanowienie wydawania formularzy dwujęzycznych **opiera się na ustawie językowej z roku 1924.** (Od siebie dodajemy, że ustawa ta odnosi się do województw wschodnich, a nie zachodnich). **W głosowaniu ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.**

Zkolei Senat omówił ustawę, **dotyczącą** zniesienia sądów okręgowych w Mławie i Białej Podlaskiej. Ustawę tę Senat **przyjął.** — W czasie dyskusji sen. **Wasiutyński** (Kl. Nar.) przemawiał przeciwko zniesieniu **tych sądów.** Senat przyjął również ustawę o zniesieniu szczeblowania urzędników państwowych. — Również przeciwko tej ustawie przemawiał sen. Wasiutyński podnosząc, że **projektowana ustawa jest jaskrawym dokumentem nieposzanowania prawa.** Następne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na 22 października.

USTAWA O CZASIE PRACY.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Senackiej Komisji Gospodarstwa Społecznego wprowadzono szereg poprawek do projektu ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz pracy młodocianych i kobiet.

Warszawa, 14. 10. Telef. wł.) Referat projektu ustawy o ustroju adwokatury objął poseł Bogdani.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek o godz. 16. Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje m. in. sprawę uiszczenia podatków w naturze, sprawę cukru na dożywianie dzieci, opodatkowanie wina, piwa, przedłużenie terminu zdawania egzaminów uproszczonych na nauczycieli szkół średnich, sprawę pożyczki telefonicznej, oraz pierwsze czytanie 29 przedłożeń rządowych. Większość nowych przedłożeń rządowych dotyczy ratyfikacji różnych konwencyj międzynarodowych, poza tem jest między temi przedłożeniami projekt ustawy o wykupie **kolei Muszyna—Krynica, Lwów—Podhajce, Drohobycz—Truskawiec i i.**

DALSZE KNEBLOWANIE OPOZYCJI.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) Na posiedzeniu wtorkowem Sejmu Kl. BB. złożył wniosek nagły, dotyczący zmiany regulaminu sejmowego. **Wniosek ten zmierza przedewszystkiem do uzyskania możności ograniczenia czasu przemówień do 15 (!) minut, a następnie do nadania marszałkowi takiego prawa przy układaniu porządku dziennego, ażeby** przedłożenia rządowe mógł umieszczać na porządku dziennym każdej chwili.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) Dziś wygrały w ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej: 5.000 zł. premji i stawkę nry: 64.755, 88.025, 166.659, 136.188, 172.256, 15.000 zł. nry: 19.272 53.757, 10.000 zł. nr. 4.771, 5.000 zł. nr. 49.269, 3.000 zł. nry: 58.663, 134.209, 153.670.

———ooo———

Warszawa, 14. 10. Telef. wł.) W dniu dzisiejszym zakończył się w Gdańsku strajk robotników portowych.

Reichstag omawia ekspose Brueninga.

Berlin, 14 października. Reichstag rozpoczął dziś w południe wielka debatę nad expose kanclerza Brueninga. W toku dyskusji mowca **socjalistyczny** dr. **Breitscheid** oświadczył, **że partja socjalno-demokratyczna** nie będzie **głosowała** za wnioskiem o wyrażenie rządowi votum nieufności. Zaznacza on, że **nie jest to dowodem zaufania dla rządu Brueninga.** Partja socjalistyczna wie doskonale, że tolerancja gabinetu Brueninga przynosi jej szkody, lecz **dla dobra narodu poświęca (?) dobro partji.** (Tak zawsze być powinno. Uw. Red.).

Poseł narodowo-socjalistyczny dr Frick **zapowiedział jak najostrzejszą walkę z rządem.** Mówił on dalej, że hitlerowcy nie pragną wojny odwetowej, lecz przeciwnie, **pragną porozumienia (!) nawet z Francją, o ile porozumienie to uwzględni żywotne interesy Niemiec.**

Hitlerowcy rwą się do władzy.

Berlin, 14. 10. (PAT). Na zgromadzeniu narodowych socjalistów w Berlinie **Hitler polecił odczytać deklarację programową, w której m. in. oświadcza, że partja narodowo-socjalistyczna w każdej chwili gotowa jest przejąć odpowiedzialność za utworzenie rządu. Narodowi socjaliści oczekują w tej sprawie wezwania (!) Prezydenta Rzeszy i usłuchają go natychmiast.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 127

„Gaz 303“

Rafał zaczął pełznąć w stronę dywanika, leżącego przy łóżku. Sprężyny kwiliły coraz ciszej, snać siły Daisy wyczerpywał się w nie równej walce. — Należy przyspieszyć interwencję, — uznał mały detektyw, rozmyślając równocześnie, jaką bronią zaatakować silnego profesora. Wtem... zderzył się ponownie z naczyniem, które z kształtu przypominało wazę, a które z reguły ustawia się właśnie pod łóżkiem. — Bardzo masywna porcelana, — stwierdził, opukując spotkany przedmiot zgiętym palcem; — Hm, możeby ostatecznie od tego zacząć? Nie słyszałem coprawda, by takim orężem posługiwał się jakikolwiek bohater, nawet z greckiej mitologji, ale to nie dowód, żebym rezygnował z próby, — myślał, jadąc na brzuchu. — Kto wie, Rafciu, czy nie stoisz wobec epokowego wynalazku. — myślał z humorem i rozśmieszał się umyślnie, wiedząc, że na wesoło jest najodważniejszy; — kto wie, czy w przyszłości nie będą ludzie używali tej broni przy pojedynkach.. Wyobrażam sobie już taką scenę.

— Puść... rękę!

— Nie głupim, — warknął Rusanow. Jeszcze na Rivjerze zauważył u Daisy duży pierścień z rubinem, już wtedy przyszło mu do głowy, że to wschodnie świecidełko kryje pod kamieniem jakieś zatrute żądło. I teraz, dojrzawszy, iż ona pragnie usilnie złączyć obie dłonie, uwięził je obie w przegubach, przeczuwając rozpaczliwy odruch. Rubin odsunął się od połowy, lecz nie na tyle jeszcze, by ukryta sprężynka mogła wypchnąć nazewnątrz zakrzywiony kolec, napojony trucizną. Wskazującym palcem Rusanow zasunął rubin na swoje miejsce, potem szybkim, zdradzieckim ruchem zdarł pierścień z palca i cisnął go naoślep za siebie Daisy była teraz zupełnie bezbronna!

Rafał Królik podnosił się właśnie z ziemi, gdy odrzucony pierścień nadleciał i ugodził go w brodę. — Postrzelił mnie! — pomyślał z rozpaczą mały „bohater“, i mszcząc tę kontuzję, grzmotnął profesora w łeb swym orężem z pasją, godną rozjuszonego mściciela. — Voila! — zawołał z radością, patrząc na skutki swojego wyczynu. Fedor Rusanow ani jęku nie wydał. Znieruchomiał w tej pozycji, w jakiej leżał, a na karku wykwitła mu szkarłatna nitka krwi, sączącej się z pod strzechy bujnych włosów.

Rafał, który przez tak długi czas musiał milczeć, jak grób, by nie zdradzić swojej kryjówki, odrabiał te zaległości, i paplał z przyjemnością:

— Jakże to powiedział poeta! Acha! „Sław, muzo wielce walecznego męża, który z pomocą szklanego oręża“... Nie, wtedy szkła nie znali. A to tutaj było tylko porcelaną. Licha porcelana, — skrzywił się, ujmując jedną z większych skorup, przy której trzymało się krzepko nietknięte ucho naczynia. — Bolszewicka tandeta!... No, tak. Broń przeze mnie wynaleziona jest naogół skuteczna, ale nieekonomiczna; ulega zniszczeniu po jednorazowym użyciu. Tego by w nowoczesnej technice wojennej zastosować nie można. Chyba przy pojedynkach...

Słaby jęk Daisy przerwał mu te rozważania.

— Prawda! Zapomniałem, że trzeba ją uwolnić z przymusowego położenia.... w przenośnem i dosłownem znaczeniu tego słowa, — mruknął.

Napocił się i nastękał nieczgorzej, zanim ściągnął z łóżka na podłogę ciężkie, bezwładne ciało profesora, i oswobodził Daisy.

— Pani, — rzekł z niskim ukłonem, — racz zaufać pogromcy tego nieskromnego samca, któregom rozciągnął u twoich stóp.

— Kto pan jest? — spytała, podtrzymując rękoma strzępy podartej sukni, i spojrzała lękliwie na Rafała, którego wygląd nie budził zbytniego zaufania, w następstwie trzydniowego kolegowania z... baranami.

— Serafin Boba, vel Bobek, false Raphael Lapin, recte Rafał Królik, do usług, — przedstawił się; — jeśli chodzi o Bobaka, to brodę zostawiłem w hotelu, i nie nazywam się Królik, jeżeli tam po nią wrócę. O, niema głupich!

Nie zrozumiała. Nie dowiedziała się, jak właściwie brzmi jego nazwisko, ale było jej to nieskończenie obojętne. Ruszyła w stronę drzwi, lecz zachwiała się na nogach i prawdopodobnie byłaby runęła na posadzkę, gdyby nie przytomność Rafała, który w samą porę podstawił jej fotel.

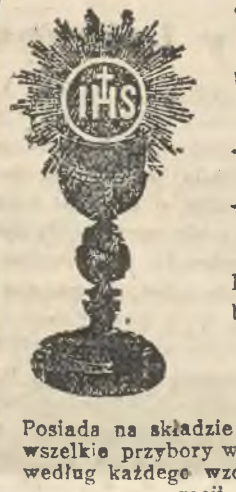
— Odprowadzę panią, ale wpierw muszę związać namiętnego profesorka, bo mam wrażenie, że niezupełnie go uśmierciłem, — powiedział jej.

Zabrał się też żwawo do roboty. Knebel ukręcił ze skarpetek, nogi związał profesorowi jego własnym paskiem, ręce skrępował na plecach sznurami od portjer, przewrócił go nawznak i „na wszelki wypadek“ okręcił mu szyję długim, podwójnym drutem od przenośnego telefonu. W trakcie tej ostatniej operacji Rusanow ocknął się z omdlenia, omiótł pokój zdumionem spojrzeniem, snać usiłował sobie przypomnieć, co zaszło, aż wreszcie zrozumiał i szarpnął się wściekle, posyłając Rafałowi porcję morderczych spojrzeń...

— Ostrożnie, kochasiu, — upomniał go mały detektyw ze słodyczą; jeszcze jedno jedno takie szarpnięcie, a udusisz się bez mojego w tem współudziału. No, no, malutki. Nie patrz tak brzydko... Instrument, który ci rozbiłem na głowie był pusty! Czang może poświadczyć, gdy wróci. Nie masz się o co oburzać.

Z godną pochwały przezornością poprzecinał Rafał wszelkie przewody, jakie znalazł tutaj, telefoniczne i od dzwonków, tylko druty od światła elektrycznego oszczędził, lękając się by nie wywołać krótkiego spięcia i nie pogrążyć w ciemnościach całego domu. Uważał, że na to zawsze dość czasu będzie. Ukończywszy tę robotę, podszedł do Daisy, dźwignął ją z fotelu, otoczył ramieniem i poprowadził ku drzwiom...

(Dalszy ciąg nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.